I
SPRAWOZDANIE
DYREKCJI
GIMNAZJUM PAŃSTWOWEGO IM. ST. STASZICA W LUBLINIE

ZA OKRES CZASU
OD UPAŃSTWOWIENIA GIMNAZJUM
DO KOŃCA 1924/25 ROKU SZKOLNEGO.

L U B L I N
1925.

I
SPRAWOZDANIE
DYREKCJI
GIMNAZJUM PAŃSTWOWEGO IM. ST. STASZICA W LUBLINIE

ZA OKRES CZASU
OD UPAŃSTWOWIENIA GIMNAZJUM
DO KOŃCA 1924/25 ROKU SZKOLNEGO.



TREŚĆ:

LUBLIN
1925.

Dr MARCIN DRAGAN.

KORONACJA BOLESŁAWA CHROBREGO.



CZCIONKAMI DRUKARNI PAŃSTWOWEJ W LUBLINIE.
1925.

WSTĘP.

Z powodu 900-letniej rocznicy Koronacji królewskiej i zgonu Bolesława Chrobrego skupiła się myśl społeczeństwa polskiego na tych odległych wydarzeniach dziejowych; w szczególności zaś przedmiotem żywej dyskusji jest problem stosunku Polski do Niemiec i cesarstwa w pierwszych początkach historycznych dziejów Polski, zagadnienie słowiańskiej polityki Bolesława Chrobrego, jego działalność na polu szerzenia i pogłębiania kultury chrześcijańskiej, wysiłki, zmierzające do stworzenia fundamentów organizacji państwowej — wreszcie zabiegi około zdobycia zewnętrznej oznaki niezależności państwa polskiego — korony królewskiej.

Pośród tych wymienionych problemów ostatni t. j. zagadnienie koronacji Bolesława Chrobrego, które stanowi właściwie główny tytuł obecnej rocznicy — chociaż tej kwestji poświęcono dość wiele mniej lub więcej poważnych pod względem naukowym artykułów dziennikarskich i broszur — nie doczekało się osobnego i więcej wyczerpującego opracowania.

Nie wydaje się też rzeczą zbyteczną zająć się nieco obszerniej tem zagadnieniem, zestawić naj-

ważniejsze wiadomości źródłowe jakoteż wyniki badań naukowych w tej sprawie i w miarę sił usunąć niejasności, ustalić prawdziwe oblicze tego rozmaicie oświetlanego problemu.

Życzeniem autora niniejszej skromnej pracy jest, by dotarła ona do rąk więcej rozwiniętej umysłowo młodzieży polskiej, aby z nielicznych tych kart wyniosła ona zainteresowanie wielką postacią pierwszego króla Polski, pioniera kultury chrześcijańskiej, znakomitego wojownika i szermierza idei niepodległej, mocarstwowej Polski.

Zrozumienie głębokiej myśli, która kierowała polityką Chrobrego w jego usilnych zabiegach o koronę królewską, zbliży znamienicie tę odległą czasem a tak wielką postać naszych dziejów do zagadnień i warunków dzisiejszej chwili.

I.

CHARAKTERYSTYKA ZAGADNIENIA.

Wiarygodne najzupełniej wzmianki źródłowe w rocznikach niemieckich pozwalają nam przyjąć za fakt pewny, że po śmierci cesarza i króla niemieckiego, Henryka II, w czasie burzliwego bezkrólewia w Niemczech, Bolesław Chrobry odbył koronację królewską, poczem niedługo zmarł. A zatem z końcem roku 1024 lub najpóźniej z początkiem roku 1025 dokonało się wyniesienie Polski po raz pierwszy do godności królestwa, gdyż już na dzień 17 czerwca 1025 roku przypada śmierć Bolesława Chrobrego.

Pozostawiając na później omówienie samego faktu koronacji z r. 1024/5, rzucimy sobie pytanie, dlaczego ten dzielny, genjalny władca, wielokrotny pogromca Niemców, głównych wrogów samodzielności Polski, nie koronował się królem przez długi okres swego panowania i aż dopiero, czując niewątpliwie zbliżający się koniec swego życia, przyjął z rąk przedstawiciela kościoła ów symbol niezawisłości politycznej państwa polskiego — koronę królewską.

Na pytanie to dała już zasadniczo odpowiedź nauka historyczna, dopatrująca się przyczyny przeciągania się sprawy koronacji Bolesława Chrobrego w jego i Polski stosunku do cesarstwa i Rzymu. Z Niemiec i Rzymu wychodziły przeszkody i trudności w tym względzie; w poznaniu zmian w układzie stosunków polsko-niemieckich, stosunków między cesarstwem a papiestwem, wreszcie między Polską a Rzymem leżą możliwości rozwikłania wszelkich niepewności co do sprawy koronacji Chrobrego.

ważniejsze wiadomości źródłowe jakoteż wyniki badań naukowych w tej sprawie i w miarę sił usunąć niejasności, ustalić prawdziwe oblicze tego rozmaicie oświetlanego problemu.

Życzeniem autora niniejszej skromnej pracy jest, by dotarła ona do rąk więcej rozwiniętej umysłowo młodzieży polskiej, aby z nielicznych tych kart wyniosła ona zainteresowanie wielką postacią pierwszego króla Polski, pioniera kultury chrześcijańskiej, znakomitego wojownika i szermierza idei niepodległej, mocarstwowej Polski.

Zrozumienie głębokiej myśli, która kierowała polityką Chrobrego w jego usilnych zabiegach o koronę królewską, zbliży znamienicie tę odległą czasem a tak wielką postać naszych dziejów do zagadnień i warunków dzisiejszej chwili.

I.

CHARAKTERYSTYKA ZAGADNIENIA.

Wiarygodne najzupełniej wzmianki źródłowe w rocznikach niemieckich pozwalają nam przyjąć za fakt pewny, że po śmierci cesarza i króla niemieckiego, Henryka II, w czasie burzliwego bezkrólewia w Niemczech, Bolesław Chrobry odbył koronację królewską, poczem niedługo zmarł. A zatem z końcem roku 1024 lub najpóźniej z początkiem roku 1025 dokonało się wyniesienie Polski po raz pierwszy do godności królestwa, gdyż już na dzień 17 czerwca 1025 roku przypada śmierć Bolesława Chrobrego.

Pozostawiając na później omówienie samego faktu koronacji z r. 1024/5, rzucimy sobie pytanie, dlaczego ten dzielny, genjalny władca, wielokrotny pogromca Niemców, głównych wrogów samodzielności Polski, nie koronował się królem przez długi okres swego panowania i aż dopiero, czując niewątpliwie zbliżający się koniec swego życia, przyjął z rąk przedstawiciela kościoła ów symbol niezawisłości politycznej państwa polskiego — koronę królewską.

Na pytanie to dała już zasadniczo odpowiedź nauka historyczna, dopatrująca się przyczyny przeciągania się sprawy koronacji Bolesława Chrobrego w jego i Polski stosunku do cesarstwa i Rzymu. Z Niemiec i Rzymu wychodziły przeszkody i trudności w tym względzie; w poznaniu zmian w układzie stosunków polsko-niemieckich, stosunków między cesarstwem a papiestwem, wreszcie między Polską a Rzymem leżą możliwości rozwikłania wszelkich niepewności co do sprawy koronacji Chrobrego.

Istnieją pewne racje do postawienia twierdzenia, że już Mieczysław I pracował świadomie nad usamodzielnieniem Polski pod względem kościelnym i politycznym a to przez dążenie do stworzenia samodzielnej organizacji kościelnej i wyniesienia państwa swego do godności królestwa [1]).

Formalnie staje się sprawa koronacji królewskiej monarchy polskiego aktualną dopiero od roku 999 względnie 1000, to znaczy: od utworzenia samodzielnej organizacji kościoła polskiego i układów gnieźnieńskich między Bolesławem Chrobrym a cesarzem Ottonem III. W latach 999 i 1000 dokonał się akt podstawowej wagi w procesie kształtowania się samodzielnej państwowości polskiej a mianowicie: ustanowienie arcybiskupstwa w Gnieźnie i w ślad za tem usunięcie zależności kościoła polskiego od Magdeburga i od Niemiec i podporządkowanie go bezpośrednio Rzymowi. Arcybiskup gnieźnieński nie miał już swego zwierzchnika w Niemczech, nie potrzebował w swych czynnościach oglądać się na opinję wrogiego Zachodu i mógł za ewentualną zgodą papieża ozdobić głowę swego monarchy koroną królewską [2]).

Poza uzyskaniem samodzielności kościelnej położył Bolesław Chrobry w pierwszem 10-leciu swych rządów silne podwaliny pod budowę samodzielnego państwa w sferze spraw świecko-politycznych i to tak w rozumieniu na wewnątrz jak i na zewnątrz państwa. Przed rokiem 1000 usunął Chrobry niebezpieczeństwo podziału państwa na części przez wygnanie macochy Ody, Niemki, z jej trzema synami i stłumienie rewolucji w kraju, wywołanej zapewne w obronie praw pokrzywdzonych dzieci Mieszka I-go i Ody. Przed rokiem 1000 był już Bolesław Chrobry panem ziem słowiańskich i pruskich od Bałtyku

---

[1]) por. Zakrzewski St., Mieszko I jako budowniczy państwa polskiego (rozdział ostatni) i tegoż autora rozdziały o Mieszku I w Historji politycznej Polski, tomie pierwszym (wydanie Akademji Umiejętności).

[2]) por. Wojciechowski T., Szkice historyczne XI wieku (szkic o królestwie polskiem i koronacji Bolesława II).

po Karpaty i Dunaj na południu. W roku 1000 przedstawia Polska realną potęgę, opartą na dobrze zorganizowanej sile zbrojnej, państwo bardzo bogate, które mogło istotnie wzbudzić podziw nie tylko u młodzieńczego cesarza Ottona III ale i u dojrzałych mężów stanu, patrzących na Polskę i jej monarchę w Gnieźnie owego słynnego roku 1000. Miała więc Polska w tym czasie właściwie wszystko, czego w stosunkach średniowiecznych było potrzeba do uzyskania korony królewskiej.

Mimoto jednak od r. 1000 aż po ostatnie miesiące swego życia czekał Bolesław Chrobry na to formalne zrównanie się z królami Niemiec, na namaszczenie królewskie ręką przedstawiciela kościoła, tej władzy, która była jedynie uprawnioną do ozdabiania głów monarszych uświęconą od Boga koroną królewską.

Wypada zatem, w celu oświetlenia naszego zagadnienia koronacji Chrobrego, wyjść od r. 1000 i rozważyć, jakie uprawnienia uzyskał monarcha Polski na zjeździe gnieźnieńskim z cesarzem Ottonem III, nasępnie wypadnie uwypuklić zabiegi koronacyjne Chrobrego po roku 1000 — wreszcie zakończyć omówieniem samego faktu koronacji z roku 1024/5.

Już w tej chwili możemy ustalić, że sprawa pierwszej polskiej koronacji królewskiej jest zagadnieniem całego panowania Bolesława Chrobrego, jest założeniem jego polityki państwowej od samego początku jego rządów, celem, do którego wśród wielu poważnych trudności i wśród ciężkich, długoletnich wojen świadomie zmierzał i który ostatecznie pod koniec swego życia osiągnął, pozostawiając Polsce późniejszej i narodowi polskiemu, przez tę stronę swej działalności, złotą, jak jego królewski dyadem, ideę niepodległości państwa.

Nie jest więc koronacja Chrobrego wydarzeniem tylko roku 1024/5 ale jest rezultatem wielu wysiłków, wielu wydarzeń, wielu czynów, związanych jednym świadomym celem aż do jego ostatecznej realizacji.

II.

ZJAZD W R. 1000 I T. ZW. KORONACJA GNIEŹNIEŃSKA W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ I NAUKI HISTORYCZNEJ. WNIOSKI.

Przedstawienie przebiegu zjazdu gnieźnieńskiego w roku 1000, na którym stworzone zostały podstawowe warunki dla późniejszej koronacji królewskiej w r. 1024/5, znajdujemy w dwu przekazach kronikarskich a mianowicie: u współczesnego tym wypadkom niemieckiego kronikarza Dytmara i u późniejszego około 100 lat naszego najstarszego kronikarza w Polsce, t. zw. Galla-Anonima. Poza opisami tych dwu pisarzy znaleść można w materjale źródłowym do tych czasów tylko bardzo nieliczne, ułamkowe informacje o treści wydarzeń z r. 1000; i te też z kolei po krótce wypadnie rozpatrzyć.

Informacje Dytmara i Galla są dalekie od identyczności a nawet od względnej zgodności z sobą — dają jednakże możność wykrycia ogólnej treści spraw w Gnieźnie roku 1000 załatwionych.

Rozpatrzmy zatem oba przekazy z kolei.

Dytmar opowiada, że cesarz Otto III, posłyszawszy o cudach, dziejących się u grobu umiłowanego przez się męczennika, św. Wojciecha w Polsce, postanowił udać się tam celem pomodlenia się nad grobem świętego. Z świetnym orszakiem dygnitarzy świeckich i duchownych, towarzyszących cesarzowi z Rzymu, ruszył on drogą z południa przez Ratysbonę, Miśnię i stanął na granicy cesarstwa i Polski, gdzie oczekiwał znakomitego gościa Bolesław. Jak wspaniale przyjął on wówczas cesarza i przez swój kraj towarzyszył do Gniezna, trudno uwierzyć, trudno opisać.

Cesarz, widząc z daleka upragnione miasto (Gniezno), boso podąża ku niemu i podejmowany ze czcią przez biskupa (poznańskiego) Ungera, wstępuje do świątyni, gdzie wśród łez modły czyni nad grobem świętego męczennika. Ustanowił tam (w Gnieźnie) zaraz arcybiskupstwo [1]), jednak bez zgody biskupa Ungera, którego władzy cały ten kraj był poddany; godność arcybiskupią powierza bratu męczennika Radzymowi, podporządkowując mu Reinberna, jako biskupa kołobrzeskiego, Poppona, biskupa krakowskiego i Jana, biskupa wrocławskiego, wyłączając jednak z pod jego władzy Ungera poznańskiego. Wybudował też tam ołtarz i złożył w nim ze czcią święte relikwje męczennika. Gdy już tego wszystkiego dokonano, Bolesław obdarował wspaniale cesarza i dał mu 300 pancernych rycerzy, co najbardziej cesarza uradowało. Opuszczającemu Polskę cesarzowi towarzyszył ze wspaniałym orszakiem Bolesław aż do Magdeburga, gdzie obchodzono wspaniale uroczystość palmową [2]).

Tyle mówi niemiecki kronikarz o samym zjeździe w Gnieźnie.

Według Dytmara zatem podróż Ottona III do Gniezna była pielgrzymką do grobu św. Wojciecha. Poza tem wyczytać można w jego opowiadaniu niechęć do osoby naszego Bolesława [3]), z drugiej jednak strony podziw dla wspaniałości, z jaką przyjął Bolesław cesarza. W opowiadaniu o utworzeniu arcybiskupstwa w Gnieźnie wyłącza skwapliwie z pod kompetencji nowego arcybiskupa dotychczasowego biskupa poznańskiego, który, nie zgadzając się na formę nowej organizacji kościoła polskiego, pozostać miał nadal w zależności od metropolji magdeburskiej; ja-

---

[1]) Dorzuca tu kronikarz charakterzstyczne słowa: „ut spero legitime" w odniesieniu do ustanowienia arcybiskupstwa; ślad chęci zakwestjonowania prawomocności tego aktu cesarza.

[2]) Thietmari chronicon l. IV cc. 44 — 46.

[3]) czytamy o imieniu Bolesława: „Bolizlavus,—qui major laus non merito, sed more antiquo interpretatur". (IV, 45).

snem jest krytyczne stanowisko Dytmara wobec erekcji metropolji w Polsce, wyczuć można jego opinję o szkodliwości tego aktu dla interesów niemieckich. Mówiąc o wspaniałych darach, ofiarowanych cesarzowi, skwapliwie notuje ten kronikarz szczególną radość cesarza z powodu otrzymania od Bolesława 300 pancernych; zapewne chciałby on się dopatrzeć w tym ostatnim szczególe śladu świadczenia ze strony Bolesława, jako lennika cesarskiego.

Nie wspomina Dytmar nic o jakichś konkretnych aktach cesarza natury politycznej w czasie zjazdu gnieźnieńskiego; możemy jednakże i o tej stronie układów gnieźnieńskich cośkolwiek od niego się dowiedzieć w formie co prawda, bardzo ogólnikowej ale przecież wskazującej dość wyraźnie na polityczny charakter czynności cesarza w r. 1000. Opowiadając mianowicie wypadki z r. 1002, mianowicie o napadzie Bolesława Chrobrego na marchję miśnieńską, żali się ten patrjota niemiecki z powodu klęsk, doznawanych przez Niemców od Bolesława a w swem wyrzekaniu cofa się myślą do czasów Ottona III i tak mówi: „Niech Bóg wybaczy cesarzowi (Ottonowi III), że *z trybutarjusza* czyniąc go (Bolesława) *panem*, tak go rozzuchwalił, iż ten zapomniawszy zwyczajów swego ojca śmie dążyć do poniżania tych, którzy zawsze byli jego zwierzchnikami”[1]). Szczegół ten uzupełnia nam znakomicie przytoczoną wyżej opowieść o zjeździe w Gnieźnie, gdzie przedstawił Dytmar głównie zarządzenie cesarza w sprawach kościelnych; tutaj mamy rozszerzenie informacji na dziedzinę umów politycznych. Jasnem jest tu zupełnie, że cesarz zwolnił księcia polskiego od płacenia trybutu i uczynił *panem*, a więc samodzielnym władcą swego kraju. Z opowiadania Dytmara o samym zjeździe gnieźnieńskiem wynika, że Bolesław starał się olśnić młodego cesarza (21 lat) wspaniałością przyjęcia i bogactwem darów; za poważne

[1]) Deus indulgeat imperatori, quod *tributarium faciens dominum* ad hoc umquam elevavit, ut oblita sui genitoris regula semper sibi prepositos auderet in subiectionem paulatim detrahere.... (l. V c. 10.).

ustępstwa ze strony cesarza płacił w r. 1000 Chrobry dobrami materjalnemi a uradował cesarza najwięcej oddaniem mu 300 pancernych. Radość cesarza z tego ostatniego daru wyklucza możliwość przypuszczenia, że Bolesław Chrobry realizował w ten sposób lennicze zobowiązania wobec cesarza. Nie o zobowiązaniach może być tutaj mowa ale o akcie dobrej woli, którym dokumentował władca Polski, samodzielny i zupełnie niezależny, przymierze i przyjaźń swą dla cesarza rzymskiego. Mimo ujawniającą się w opowiadaniu Dytmara niechęć do władcy polskiego, opowiadanie to czyni wrażenie układów między równymi sobie monarchami. Towarzyszył zaś Chrobry cesarzowi w drodze powrotnej z Polski do Magdeburga, gdyż wypadało tam zapewne, w siedzibie dotychczasowego zwierzchnika kościoła polskiego, dokończyć formalności, związanych ze zmianami, dokonanemi w Gnieźnie w sprawach kościelnych. Wymienione wyżej informacje Dytmara o stosunku Bolesława Chrobrego do cesarstwa dopełnia jeszcze i ten szczegół, że kronikarz ten w opowiadaniu późniejszem ma dla oznaczenia stanowiska Bolesława obok najczęstszego tytułu *„dux"* także tytuły *„dominus"*, *„Poleniorum rector"* [1]), *„amicus familiaris"* [2]), podczas, gdy dla książąt niemieckich i czeskiego używa tytułów: *„comes, miles, provisor, dux"*.

Dytmar widzi po śmierci Ottona III w Bolesławie Chrobrym przekonanego wroga, prześladowcę Niemiec, który wszelkimi środkami stara się szkodzić cesarstwu Henryka II, pomnażać swe bogactwa i potęgę. Jako zagorzały obrońca interesów i potęgi cesarstwa i Niemiec i ich zwierzchniczego stanowiska nad Słowianami i Polską, uważający panowanie Niemiec nad Słowiańszczyzną za misję kulturalną germańskiego świata, nie może się on żadnym sposobem pogodzić z zatratą wpływów niemieckich w Polsce i chętnie notuje on w swej kronice wszystko to, co mogłoby obniżyć autorytet polityczny Polski i jej monarchy; z drugiej jednak

1) L. V, 29.
2) L. V, 7.

strony nie widać u niego fałszowania prawdy — znajdzie on i dla uwielbianego przez się następcy Ottona III słowa krytyki, w szczególności za łączenie się przeciw Polsce z pogańskimi Lutykami[1]).

Tyle na razie o Dytmarze i jego informacjach o zjeździe gnieźnieńskim i o Bolesławie Chrobrym. Wypadnie nam w dalszym ciągu jeszcze niejednokrotnie sięgnąć do tego pierwszorzędnego źródła wiadomości o Chrobrym; dotąd chodziło nam głównie o ustalenie wiadomości z dytmarowej kroniki o zjeździe w r. 1000.

Przejdźmy z koleji do przedstawienia sprawy zjazdu gnieźnieńskiego według kroniki naszego Galla-Anonima.

I nasz kronikarz wiąże pielgrzymkę Ottona III do Gniezna z zamiarem złożenia hołdu męczennikowi, św. Wojciechowi, którego ciało Bolesław od Prusów, na wagę złota wykupił i umieścił z należną czcią w katedrze gnieźnieńskiej[2]).

W przeciwieństwie do dytmarowskiego opisu zjazdu gnieźnieńskiego nasz kronikarz wyraźnie wysuwa na pierwszy plan w swem opowiadaniu sprawy politycznej natury a dopiero po ich przedstawieniu przechodzi do spraw kościelnych.

I tak czytamy u Galla, że Otto III „przybył do grobu św. Wojciecha dla modlitwy i pojednania się (z Bogiem) a zarazem w celu poznania sławnego Bolesława, jak o tem można wyczytać w książce o męczeństwie świętego“ [3]). Bolesław wystąpił ze wspaniałem przyjęciem, „godnem imperatora rzymskiego i tak wielkiego gościa. Albowiem przedziwne wprost cuda przygotował na przybycie cesarza; najpierw szyki przeróżne rycerstwa, następnie książąt rozstawił, jak chóry, na obszernej równinie, a poszczególne, z osobna stojące szyki wyróżniała odmienna barwa strojów”.

---

[1]) I. VI, 23 sq.

[2]) Galli-Anonymi Chronicon l. I c. 6.

[3]) Ustępy przytoczone dosłownie ze spolszczonego wydania kroniki przez prof. Grodeckiego R. ujęte są w cudzysłów.

Rycerstwo i dwór cały wystąpił we wspaniałych złocistych strojach; „złoto bowiem za jego (Bolesława) czasów tak było w powszechnem posiadaniu u wszystkich, jak (dziś) srebro, srebro zaś było tanie jak słoma. Zważywszy jego (Bolesława) chwałę i potęgę i bogactwa, cesarz rzymski zawołał w podziwie: „Na koronę mego cesarstwa, to, co widzę, większe jest, niż wieści niosły!” *I za radą swych magnatów* dodał wobec wszystkich: *„Nie uchodzi to, by takiego i tak wielkiego męża księciem nazywać lub komesem,* jakby jednego z pośród dostojników, *lecz wypada chlubnie wynieść go na tron królewski i wywyższyć koroną”* [1]).

„I zdjąwszy z głowy swej diadem cesarski, włożył go na głowę Bolesława na *przymierze przyjaźni,* [2]) i za chorągiew tryumfalną dał mu w darze gwóźdź z krzyża Pańskiego z włócznią św. Maurycego, za co w zamian ofiarował mu Bolesław ramię św. Wojciecha. I tak wielką owego dnia złączyli się miłością, że cesarz mianował go *bratem i współpracownikiem cesarstwa* i nazwał go *przyjacielem i sprzymierzeńcem narodu rzymskiego* [3]). Ponadto też *odstąpił jego władzy oraz jego dostojników wszystko to, co w zakresie zaszczytów kościelnych należało do cesarstwa* w królestwie polskiem a także w innych podbitych już przez Bolesława krajach barbarzyńców, oraz w tych, które podbije w przyszłości. *Układ ten zatwierdził papież Sylwester przywilejem św. Rzymskiego kościoła.* Bolesław więc, *tak chlubnie wyniesiony na królewski tron przez cesarza,* nałożony na siebie obowiązek hojności spełniał *podczas trzech dni swej konsekracji.....”.* W końcu swego opowiadania wspomina Gall o niezliczonych darach, jakie wszyscy bez wyjątku z orszaku cesarskiego od króla polskiego otrzymali.

---

[1]) „Non est dignum tantum ac virum talem, sicut unum de principibus *ducem aut comitem* nominari, *sed in regale solium glorianter redimitum diademate sublimari*”. (l. I, c. 6).

[2]) in amicitiae foedus...

[3]) ... imperator eum (Boleslavum) *fratrem et cooperatorem imperii constituit* et *populi Romani amicum et socium* appellavit. (ibid.).

Przytoczone tu w dosłownem tłómaczeniu opowiadanie Galla o zjeździe gnieźnieńskim zastanawia jasnem, niedwuznacznem określeniem treści aktu politycznego, dokonanego w Gnieźnie przez cesarza — jako aktu koronacji królewskiej, dokonanej na osobie Bolesława Chrobrego. Z opowiadania Galla wynosi się koniecznie wrażenie, że kronikarz ten rozumiał istotnie akt cesarski za koronację; nie ulega zaś wątpliwości, że Gall, którego dzieło odznacza się wielką powagą i wiarygodnością podawanych informacji, nie wyssał tej wiadomości z palca, lecz oparł ją na otrzymanych poważnych informacjach ustnych lub może wyczytał w owym nieznanym żywocie św. męczennika, na który się w swem opowiadaniu powołuje[1]). Wniosek, który w tej chwili wysnuć możemy, musi opiewać, iż za czasów Krzywoustego była silna tradycja o królewskości Polski za Bolesława Chrobrego, o daleko idących związkach i silnych węzłach przyjaźni pomiędzy Bolesławem a cesarzem Ottonem III i o politycznym wybitnie charakterze działalności tegoż cesarza w Gnieźnie roku 1000.

Pozatem nie można nie zwrócić uwagi na inny jeszcze, bardzo wyraźnie występujący u Galla szczegół, a mianowicie: nazwanie naszego Bolesława *bratem i współpracownikiem cesarstwa, przyjacielem i sprzymierzeńcem narodu rzymskiego.* Tytuły te, dane naszemu władcy przez Galla, wskazują na to, że Otto III nie ujmował w swem rozumieniu stanowiska Chrobnego wyłącznie w stosunku do królestwa Niemiec ale wyznaczał mu jedno z najwyższych miejsc w organizacji uniwersalnej rzymsko-chrześcijańskiej monarchji, która była tego cesarza - fantasty utopją. Jak z niezależnym zupełnie monarchą, zawiera cesarz z Bolesławem *przymierze przyjaźni,* i na znak tej przyjaźni pomiędzy równymi sobie obaj wymieniają między sobą wspaniałe dary.

---

[1]) por. o tej sprawie rozprawę W. Kętrzyńskiego, Zjazd gnieźnieński r. 1000 i jego znaczenie polityczne. (Rozprawy Akad. Umiej. tom. 37); o poglądach W. Kętrzyńskiego na znaczenie zjazdu gnieźnieńskiego opowiemy poniżej.

Nie kusząc się w tej chwili o ostateczne rozstrzyganie wartości przekazu Galla o koronacji królewskiej Chrobrego w Gnieźnie roku 1000, stwierdzić musimy na podstawie tak kroniki Dytmara jak i Galla, że w roku tym posiadła Polska i jej władca dwa podstawowe warunki, konieczne do osiągnięcia tytułu i charakteru królestwa, tego najwyższego stopnia w hierarchji współczesnych organizacji państwowych a mianowicie: niezależną organizację kościelną i rozwiązanie stosunku lenniczego względem Niemiec.

Poza wiadomościami wspomnianych dwóch kronikarzy, nie mamy prawie zupełnie innych, godnych uwagi wzmianek źródłowych o zjeździe gnieźnieńskim. Nowych szczegółów nie znajdujemy nigdzie — tylko potwierdzenie wiadomości, znanych nam już z omawianych kronik.

Z pośród tych bardzo nielicznych innych wzmianek źródłowych wymienić możemy, jako większą wartość posiadającą, informację, podaną przez rocznikarza kwedlinburskiego, zawsze dobrze poinformowanego o ruchach i czynnościach dworu cesarskiego, który notując pod rokiem 1000 pobyt Ottona III w Gnieźnie, z dytmarowskim żalem wspomina o przyjęciu przez cesarza wielkich darów od Bolesława[1]). Z krótkiej wzmianki tego dworskiego rocznikarza wynosi się wrażenie, że w Niemczech współcześni tym wydarzeniom rozumieli ustępstwa, poczynione Polsce i Chrobremu, jako zdobycz tego księcia, wyłudzoną jego chytrą polityką względem młodszego cesarza i okupioną niezwykle bogatymi darami.

Dla poparcia osiągniętych w dotychczasowym przeglądzie wyników przytoczyć można jeszcze znamienną uwagę, którą znajdujemy w jednem z pism św. Brunona, Niemca, najbliższego zaufanego i b. kapelana cesarza

---

[1]) Annales Quedlinburgenses (M. P. H. III, p. 77) o otrzymaniu przez cesarza w Gnieźnie roku 1000 darów od Chrobrego: ......„licet nihil tunc temporis ex his acceperit (Otto III), quippe, qui non rapiendi nec sumendi sed dandi et orandi causa eo loci adventasset".

Ottona III, a mianowicie w jego „Żywocie pięciu braci"[1]. Ten, znakomicie poinformowany, znający dobrze cesarza i Bolesława Chrobrego, pisze w jednem miejscu, że *nikt z większym żalem nie opłakiwał wczesnej śmierci cesarza Ottona III, jak Bolesław, dla którego cesarz ten wiele zdziałał i wiele jeszcze napróżno pragnął uczynić*[2].

Przytoczony powyżej w surowej formie materjał źródłowy pozwala, jak widzieliśmy, ustalić pewne fakty z wykluczeniem zasadniczych wątpliwości — nie mniej jednak w niektórych szczegółach, które staraliśmy się w krótkim, powyższym rozbiorze podkreślić — możliwe są zawsze różne interpretacje, spory o znaczenie użytych w kronikach wyrażeń i myśli i ta rozbieżność sądów o wypadkach z r. 1000, wynikająca też z różnych stanowisk piszących o tem kronikarzy, znajduje swe odbicie w bogatej dosyć literaturze historycznej w odniesieniu do tego przedmiotu.

Nauka historyczna niemiecka ocenia wypadki gnieźnieńskie z r. 1000 przeważnie w oświetleniu podanem przez Dytmara. Tak jak on, nagania ona Ottonowi III zbytnią ustępliwość względem Polski i Bolesława Chrobrego, informację Galla o koronacji r. 1000 pomija zupełnie milczeniem albo nazywa ją wręcz nieprawdopodobną i fałszywą a znaczenie polityczne aktu gnieźnieńskiego sprowadza do rozwiązania stosunku trybutarnego względem Niemiec z zachowaniem jednak co najmniej stosunku osobistej zależności

---

[1]) Św. Bruno, Niemiec z pochodzenia przybył w celach misyjnych z Włoch do Polski około r. 1008 a w r. 1009 zginął śmiercią męczeńską na granicy Prus i Polski. W czasie pobytu w Polsce opisał on żywot pięciu braci — eremitów-męczenników, zamordowanych w Polsce w r. 1003. Szczegóły, podane przez niego mają wysoką wartość, gdyż miał on sposobność osobiście o wszystkiem się informować, poznał naocznie kraj polski i jego władcę, którego, acz obcokrajowiec, Niemiec, czcił i kochał całą duszą. Por. Wojciechowski T. Szkice historyczne XI wieku, str. 5 nn. i Kętrzyńskiego W. Zjazd gnieźnieński l. c. p. 29 nn.

[2]) Brunonis, Vita quinque fratrum (M. P. H. VI p. 401).

monarchy polskiego względem cesarza[1]). Historycy niemieccy widzą w polityce i działaniu Ottona III przejaw podporządkowania interesów Niemiec dążnościom do stworzenia uniwersalnej monarchji chrześcijańskiej z Rzymem, jako stolicą świata; rzymskie i światowładcze fantazje tego cesarza przyćmiły w jego młodym, niezrównoważonym jeszcze umyśle, zdrową myśl polityczną niemiecką tak, że poczynił on niesłychane ustępstwa dla Polski na niekorzyść Niemiec, których misyjno-kulturalne oddziaływanie na Słowian zostało skutkiem tego powstrzymane, rezultatem zaś tych ustępstw realnym było powstanie niezawisłego państwa polsko-słowiańskiego[2]).

Z pośród przedstawicieli niemieckiej nauki historycznej na większą uwagę zasługują przy omawianiu zjazdu r. 1000 dwaj uczeni, którzy poświęcili się przeważnie badaniom dziejów Polski. Są to: Roepell i Zeissberg. Pierwszy z nich w swych „Dziejach Polski", drugi w osobnej pracy, zajęli się sprawą zjazdu gnieźnieńskiego i jego kościelno-politycznem znaczeniem. Obaj uczeni zdobywają się, w przeciwstawieniu do innych niemieckich historyków, na potrzebny objektywizm w traktowaniu spraw polskich wogóle a za-

---

[1]) Literaturę niemiecką i polską do r. 1882, w odniesieniu do zjazdu gnieźnieńskiego, zestawia K. Rawer w rozprawie: „Polityczne znaczenie zjazdu gnieźnieńskiego w r. 1000" w sprawozdaniu gimnazjum Franciszka Józefa, Lwów 1882.

[2]) Tak formułuje swój sąd o Ottonie III jeden z najlepszych znawców wczesnego średniowiecza, Gfrörer, w swem olbrzymiem dziele o papieżu Grzegorzu VII (Pabst Gregorius VII u. sein Zeitalter, Schafhausen 1868) Tom V. Z nowszych badaczy podobny sąd wypowiada Kaufmann G., Kaisertum u. Papsttum bis Ende des XIII Jahrhunderts (w zbiorowem wydawnictwie dziejów powszechnych pod redakcją Pflugk-Hartunga, Tomie II, str. 156); także: Hauck A., Kirchengeschichte Deutschlands B. III S. 274 ff ubolewa, że Otto III przeszkodził szerzeniu się kultury niemieckiej dalej na Wschód, postawił zaporę dla dalszego szerzenia swej misji kościołowi niemieckiemu ale też i przyczynił się mimowoli do konsolidacji kościoła niemieckiego przez ustalenie jego granic na Wschodzie i południu (państwa polskie i węgierskie).

gadnienia zjazdu gnieźnieńskiego w szczególności. Roepell uwzględnia w potrzebnej mierze kroniki Dytmara i Galla, uznaje wielkie znaczenie zjazdu w r. 1000 pod względem kościelnym i politycznym. Tu w Gnieźnie określił Otto III swój stosunek, jako cesarz rzymski, do Bolesława polskiego, wiąże się zatem polityka gnieźnieńska cesarza z jego koncepcją uniwersalnego państwa rzymsko - chrześcijańskiego. Odrzuca Roepell informację Galla o koronacji, tłómacząc swój pogląd brakiem wzmianki o niej u Dytmara[1]).

Podobny sąd wypowiada o zjeździe gnieźnieńskim i Zeissberg[2]). Bolesław uzyskał tam zwolnienie od płacenia trybutu i został uznany samodzielnym władcą swego kraju. Również i ten uczony zaprzecza, jakoby Chrobry uzyskał w r. 1000 od cesarza koronę królewską i stawia swój pogląd na stronę polityczną układu, mianowicie rozumie on, że cesarz zamianował Bolesława patrycjuszem rzymskim; zgrabny wywód Zeissberga o patrycjacie Bolesława Chrobrego nie da się jednak pogodzić z samodzielnem stanowiskiem monarchy. Ma patrycjat swoje znaczenie na gruncie rzymskim, gdzie oznaczał zastępcę cesarza lub, piastowany przez cesarza, dawał mu rolę obrońcy stolicy apostolskiej, pewną władzę w Rzymie, zastępstwo ludu rzymskiego przy wyborze papieży ale nie może być rozumiany jako tytuł o realnem jakiemś znaczeniu dla postronnego władcy[3]).

Polska krytyka historyczna po ostatnią ćwierć ubiegłego stulecia podążała w ogólnych zarysach za wynikami nauki niemieckiej. W szczególności co do sprawy koronacji wszyscy nasi starsi historycy odrzucali możliwość

---

[1]) Dzieje Polski I, str. 109.

[2]) W rozprawie: Über die Zusammenkunft Kaiser Ottos III mit Herzog Boleslaus v. Polen in Gnesen (Zeitschrift für österreichische Gymnasien, Wien 1867).

[3]) por. Rawer K.: Polityczne znaczenie zjazdu gnieźnieńskiego w r. 1000, str. 26 n.n. O patrycjacie por. też: Heineman L., Der Patriciat der deutschen Könige (Wittenberg 1888), również Dragan: Rok 1046 w dziejach stosunku cesarstwa do papiestwa, Lwów 1914.

dokonania istotnej formy tego aktu, co było wyłącznym atrybutem papieża; Bolesław mógł uzyskać od cesarza obietnicę korony królewskiej a raczej zgodę na podjęcie w tym kierunku starań w Rzymie. Wyraźnie w tym sensie wypowiedział się już Lelewel[1]), podnosząc przytem, że państwo polskie, zwolnione ze stosunku lennego względem Niemiec, staje się równorzędnem cesarstwu, powołanem do wspierania go w przymierzu i przyjaźni. Podobne na ogół sądy spotykamy u Szajnochy[2]), Szujskiego[3]) i Liskego[4]), nie wykluczają oni przecież pozostania stosunku osobistej zależności Bolesława od cesarza rzymskiego; odmiennie opiewa tylko sąd J. Stasińskiego, który w swej łacińskiej rozprawie o stosunku Polski do cesarstwa Ottonów twierdzi, że cesarz uczynił r. 1000 Bolesława wasalem cesarstwa a wręczenie włóczni było aktem inwestytury[5]). Wybitniejsze miejsce pośród prac o zjeździe gnieźnieńskim zajmuje rozprawa K. Rawera, który, nie dysponując zresztą nieznanym dawniej materjałem źródłowym, dochodzi do stanowczego wniosku o zupełnem wyemancypowaniu się Polski i Bolesława od zależności względem Niemiec i cesarstwa. Cesarz, twierdzi Rawer, nie mógł koronować na króla — to należało do samego papieża — nie chcąc jednak, aby go w tem ubiegł papież, dał Bolesławowi cesarskie przyzwolenie na noszenie tytułu królewskiego i okazał mu tem swą życzliwość i swą światowładczą potęgę. Rawer ujął wypadki gnieźnieńskie z r. 1000 na szerokiem tle uniwersalnej polityki Ottona III z uwzględnieniem stosunku

---

[1]) Polska wieków średnich, 1856. Tom II.

[2]) Bolesław Chrobry, 1859.

[3]) Dzieje Polski I, 69 n., również osobny szkic w „Opowiadaniach i roztrząsaniach" T. II: o pielgrzymce Ottona III do Gniezna r. 1000.

[4]) „Bolesław Chrobry i Otto III w Gnieźnie", (dziennik literacki z r. 1869, str. 171 nn.) podąża przeważnie za Zeissbergiem.

[5]) Stasiński: „De rationibus, quae inter Poloniam et Imperium Romano-Germanicum Ottonum Imperatorum incedebant", Berolini 1862, p. 52 ss.

cesarstwa do papiestwa, w szczególności do polityki papieża Sylwestra II.

Ostatnią z kolei próbą oświetlenia naszego zagadnienia jest krótka rozprawa W. Kętrzyńskiego o zjeździe gnieźnieńskim, w której ten uczony podjął śmiałe usiłowanie wyjaśnienia, iż w Gnieźnie r. 1000 układał się cesarz Otto III z Bolesławem Chrobrym nie o współpracę tylko, nie o zastępstwo lecz o następstwo po sobie na tronie cesarskim. Kętrzyński opiera swoje zapatrywanie na wynikach własnej analizy tekstu Brunowego „Żywota pięciu braci" w połączeniu z poznanym przez nas przekazem Galla, w szczególności zaś wnioskuje, że Cesarz Otto III z początkiem roku 1001, a więc po zjeździe gnieźnieńskim, w prodze do Rawenny z innymi braćmi—eremitami, tymże braciom wyjawił swą tajemnicę a mianowicie, że po trzech latach (w r. 1004), w ciągu których naprawi jeszcze błędy swego panowania, odstąpi koronę cesarską „lepszemu od siebie", a sam wraz z ukochanymi braćmi uda się do kraju Słowian, przepędzi resztę żywota w służbie dla Chrystusa w zaciszu klasztornem [1]). W wyrażeniu Brunona: „meliori me" (lepszemu odemnie), włożonem w usta cesarza Ottona III, dopatruje się Kętrzyński osoby Bolesława Chrobrego. Znaczyłoby to zatem, że Otto III zamierzał po 3 ch latach powrócić do Polski, tam złożyć koronę w ręce „lepszego od siebie", to znaczy: Bolesława Chrobrego a resztę dni życia przepędzić w murach klasztoru wraz z braćmi: Brunonem, Janem i Benedyktem. Kombinacja ta, w samej rzeczy bardzo oryginalna, może mieć jednak tylko hipotetyczną wartość, wydaje się mało realną, praca jednak cała, przynosi z analizy „Żywota 5-ciu braci" wiele bardzo cennych szczegółów, dotyczących stosunku cesarza Ottona III do Polski a przedewszystkiem w jaskrawych barwach przedstawia marzycielsko-ascetyczną naturę tego cesarza.

---

[1]) Vita quinque fratrum c. 2 (M. P. H. VI p. 392 sq.); patrz Kętrzyński W. Zjazd gnieźnieński w r. 1000 i jego znaczenie polityczne (Rozprawy Akademji Um. Dz. H. F., tom 37).

Takby się przedstawiał w najogólniejszych zarysach stan opinji naukowej o znaczeniu zjazdu w r. 1000 i t. zw. koronacji gnieźnieńskiej.

Uważam za zbędne zastanawiać się jeszcze nad kościelną stroną zjazdu i nad zagadnieniem trybutu, gdyż te kwestje w świetle przytoczonego materjału źródłowego i w nauce historycznej nie przedstawiają dzisiaj poważniejszych wątpliwości. Pozostaje jedynie sprawa koronacji, o której tyle opowiedział nasz Gall-Anonim.

Otóż przeciwko tym licznym, w części przytoczonym wyżej zdaniom niemieckiej i polskiej krytyki historycznej, śmiem twierdzić, że właśnie Otto III w Gnieźnie ze swej strony, jako cesarz, dokonał na osobie Chrobrego aktu koronacyjnego przez włożenie na jego głowę korony i wręczenie włóczni. Na uzasadnienie tego zdania nie przedstawiam od siebie żadnych nowych źródłowych argumentów, opieram zaś moje twierdzenie na analizie tekstu opowiadania naszego kronikarza i wyprowadzam też, jako zupełnie prawdopodobne, ze stanowiska polityki tego cesarza i charakterystycznych rysów jego indywidualności.

Już wyżej zwróciliśmy uwagę na zdecydowaną formę informacji Galla o szczegółach dokonanej w Gnieźnie r. 1000 koronacji Chrobrego. Tu dodać jeszcze można, że Gall podaje trzydniowy czas trwania uroczystości koronacyjnych, używa przytem najprawdopodobniej wyrażenia „*consecratio*" [1]), coby wskazywało na uroczysty charakter tych czynności, z dodaniem ceremonjału religijnego. Nie o ten jednak ceremonjał chodzi, wiemy bowiem pewnie, że akt ten, o ile się dokonał, choćby przy udziale towarzyszącego cesarzowi wyższego duchowieństwa z Rzymu, nie był dokonany za wiedzą i zgodą papieża, podane jednak szczegóły ceremonjału, widoczna planowość przebiegu uroczystości nie dopuszcza wprost wyjaśniania aktu koronacji

[1]) zgodnie z lekcją w wydaniu Kroniki Finkla i Kętrzyńskiego; por. też Kronikę polską Galla, wydanie R. Grodeckiego, str. 7, uwaga 2.

jako objawu przypadkowego wybuchu uczuć podziwu i zadowolenia ze strony cesarza, zachwyconego wspaniałem przyjęciem.

Aktu koronacji Bolesława dokonał tu oczywiście sam cesarz w otoczeniu całego swego orszaku dostojników duchownych, których przywiódł z Rzymu; nie było tu zapewne pomazania na króla, które jest aktem czysto religijnym i nie było jeszcze w r. 1000 zezwolenia na koronację ze strony papieża, właściwego szafarza koron w rozumieniu średniowiecznem; w przeciwnym razie nie byłby Bolesław Chrobry podejmował po r. 1000 wysiłków, aby oprzeć królewskość swoją na pełno-prawnej formie, którą był tylko autorytet papieża. Był to zatem akt dokonany jednostronnie — cesarz dawał tu swą zgodę na noszenie korony królewskiej przez władcę polskiego; ze strony cesarza była koronacja Chrobrego usymbolizowaniem suwerennego stanowiska państwa polskiego, króre miało zająć miejsce, równe Niemcom, w uniwersalnej federacji samodzielnych państw imperjum rzymsko-chrześcijańskiego.

Było poza tem ukoronowanie królem Bolesława prostem stwierdzeniem jego w r. 1000 istotnie niezależnego stanowiska w Europie, zdobytego już przez czyny orężne i osiągniętą niezależność kościelną. Faktem jest, że Bolesław Chrobry po r. 1000 wykonywał swą władzę w całej pełni jako król, skoro w ciągu swego panowania późniejszego obsadzał samodzielnie stolice biskupie w swym kraju[1]).

Otto III przyczynił się swym aktem koronacji w Gnieźnie wybitnie do podniesienia autorytetu Chrobrego w Polsce i poza jej granicami. Dlatego też ludzie jemu współcześni, pamiętający niedawne czasy dwu pierwszych Ottonów, wytykali Ottonowi III jego fantastyczną politykę, nie liczącą się z interesem Niemiec; dlatego patrjotycznie usposobiony Dytmar wytyka mu później jego względem Polski łaska-

---

[1]) Galli Chronicon I, 11.

wość, tak jak nie ukrywa krytycznych sądów współczesnych o rzymskich planach tego cesarza[1]).

Koronacja gnieźnieńska czyni wrażenie aktu wyjątkowego, wyłamującego się z ram ówczesnych form, niemniej jest zupełnie zrozumiały ze względu na wyjątkową wybujałość indywidualności cesarza Ottona III; działanie jego trzeba oceniać w świetle jego własnej psychiki, w świetle jego urojeń politycznych i niecodziennej impulzywności jego natury[2]).

Nie bez pewnej racji jest też twierdzenie, że Otto III, aczkolwiek był właściwie kontynuatorem a nawet może wykonawcą decyzji papieża Sylwestra II w stosunku do Polski — ten bowiem papież w r. 999 zdecydował już samodzielną organizację kościoła polskiego — pragnął przecież może swym aktem koronacyjnym w r. 1000 ubiedz pod tym względem papieża, aby ujawnić swój światowładczy autorytet[3]); mimo przyjaźń, jaka łączyła Ottona III z jego dawnym nauczycielem i mimo całe oddanie się tego cesarza sprawom kościoła i wiary, można przypuścić, że cesarz i papież patrzyli na siebie z pewną obawą i nieufnością, gdyż idee Ottona III, chcącego widzieć Rzym stolicą uniwersalnej monarchji, nie ze wszystkiem godziły się z hierokratyczną polityką Sylwestra II, jaką ten papież od początku swych rządów podjął i z całą konsekwencją przeprowadzał. Mielibyśmy tu do czynienia w pewnej mierze z kolizją, wynikającą z analogicznych ambicji dwu naczelnych autorytetów średniowiecza: cesarstwa i papiestwa.

Dla ustalenia formalnej strony gnieźnieńskiego aktu koronacyjnego z r. 1000 trzeba przyjąć rozumienie, że cesarz Otto III, przez włożenie korony na głowę Bolesława i wręczenie włóczni św. Maurycego, dokonał tej części koronacji królewskiej, która należała do zakresu władzy

1) Dytmar IV, 47.

2) Brunonis, Vita quinque fratrum c. 7.

3) Rawer l. c. p. 38.

cesarza; namaszczenia, pomazania na króla (unctio), które było czysto kościelną stroną aktu koronacyjnego, miał prawo dokonać tylko papież, względnie biskup przez niego upoważniony — tego namaszczenia królewskiego nie otrzymał Chrobry w Gnieźnie r. 1000 — miał na nie czekać całych lat 25[1]).

---

[1]) por. M. Łodyński: Węgry lennem Stolicy apostolskiej, Kwartalnik historyczny r. 1910 str. 39 n.n.

III.

ZABIEGI KORONACYJNE BOLESŁAWA CHROBREGO PO R. 1000; KORONACJA W ROKU 1024/5.

Bezzwłocznie po uzyskaniu praw do korony królewskiej od cesarza Ottona III rozpoczął Bolesław Chrobry starania u stolicy apostolskiej o uzyskanie korony od papieża, względnie o zezwolenie na sakrę kościelną, namaszczenie na króla.

Posiadane informacje źródłowe pozwalają nam przyjąć za pewne, że niedługo po zjeździe gnieźnieńskim wyszło z Polski poselstwo do Rzymu, które miało na celu przywiezienie korony królewskiej, czy pozwolenia papieskiego na koronację kościelną.

W kronice węgiersko-polskiej, pochodzącej prawdopodobnie jeszcze z końca XI wieku, znajdujemy podaną w legendarnej postaci notatkę, że do Rzymu przybyły dwa poselstwa z prośbą o koronę królewską, jedno z Polski, jakoby od Mieszka, pod przewodnictwem biskupa krakowskiego Lamberta, drugie węgierskie pod przewodnictwem arcybiskupa Astryka. Koronę, która była już przedtem przeznaczona dla Polski, otrzymał przybyły wcześniej Astryk, biskup zaś krakowski odszedł z niczem. Na usilne prośby biskupa polskiego papież miał powiedzieć: „Czyńcie pokutę z waszych grzechów, ponieważ, aczkolwiek Chrystus jest obecnie zagniewany na was, w przyszłości jednak przyjmie was do swej łaski i da koronę doczesną i wieczną[1])".

---

[1]) M. P. H. I, p. 503.

Tyle w kronice węgiersko-polskiej.

Widoczne jest tu pomieszanie osób, z czego wyniknęło zupełne bałamuctwo treści. Pewnem tu być może tylko fakt przybycia *w jednym czasie* dwu poselstw po koronę królewską — polskiego i węgierskiego. Z badań najnowszych wynika, że Stefan węgierski koronował się na króla koroną, otrzymaną z Rzymu, w sierpniu 1001 r.[1]). Musiało zatem bezpośrednio przedtem być u papieża poselstwo węgierskie — z tem poselstwem więc mogło się zejść i polskie poselstwo, tylko, że nie pod przewodnictwem biskupa Lamberta, gdyż takiego na stolicy biskupiej w Krakowie w r. 1001 absolutnie nie znajdujemy, możemy go natomiast odszukać, względnie znaleść dla niego miejsce w drugiej połowie panowania Bolesława Chrobrego[2]); a także było to poselstwo nie od Mieszka[3]), lecz od jego wielkiego syna, Bolesława.

Bliższe badania nad osobą wymienionego, jako przywódcę poselstwa węgierskiego, Astryka, doprowadziły do stwierdzenia, że był on jeszcze w r. 1001 opatem klasztoru N. P. Marji prowincji słowiańskiej[4]), (prawdopodobnie z pochodzenia Niemiec) później dopiero wyniesiony został na arcybiskupstwo na Węgrzech[5]). Stwierdzoną też jest dokumentalnie obecność owego Astryka, jako opata słowiańskiej prowincji przy Ottonie III, 4 kwietnia 1001 r.; jest więc bardzo możliwem, że to właśnie Astryk był posłany przez Bolesława do cesarza, bawiącego podówczas pod Rawenną u św. Romualda, celem otrzymania misjonarzy dla Polski[6]), a dalej wydaje się nie mniej możliwem, że właśnie

---

[1]) Por. Łodyński M.: Węgry lennem Stolicy apostolskiej l. c. p. 53.

[2]) Wojciechowski T., Szkice historyczne XI w str. 76.

[3]) Wydaje się to dalekim śladem dążeń i Mieszka I do korony królewskiej.

[4]) Oznacza to wedle tłómaczenia prof. Zakrzewskiego St. klasztor N. P. Maryi w Łęczycy, wedle Wojciechowskiego T. klasztor w Trzemesznie.

[5]) Łodyński l. c. p. 56 nn.; Wojciechowski l. c. p. 67.

[6]) P. Damiani: Vita s. Romualdi (M. P. H. I. 329).

ów opat, osobistość poważna, został też obarczony misją przywiezienia korony królewskiej od papieża Bolesławowi Chrobremu [1]). Wynik poselstwa był taki, że nie Polska ale Węgry otrzymały od Sylwestra II koronę królewską. Zastanawia tylko, że, chociaż ten wysłaniec Bolesława po koronę był w r. 1001 przy Ottonie, który rok temu koronował w Gnieźnie Bolesława, że przy protekcji tego cesarza nie zdobył on dla Bolesława pozwolenia papieskiego na koronację; byłoby to bowiem ze strony Ottona III usankcjonowaniem i koniecznem dopełnieniem aktu, dokonanego w Gnieźnie r. 1000. Otóż słusznie tłómaczy się ten na pozór dziwny fakt tem, że Astryk zrażony pominięciem jego osoby przy obsadzaniu w r. 1000 biskupstw w Polsce, dał się w Rzymie zjednać Węgrom obietnicą arcybiskupstwa—metropolji na Węgrzech, które istotnie niedługo otrzymał i dlatego nie dość silnie poparł sprawę korony dla Bolesława, w następstwie czego nie on, ale Stefan Węgierski, otrzymał koronę od papieża [2]).

Nie uzyskał zatem Bolesław Chrobry korony od papieża drogą poselstwa, wysłanego niewątpliwie do Rzymu po koronacji gnieźnieńskiej. Otto III, jak widać, nie poparł sprawy korony polskiej. Tłómaczyć możemy ten fakt zmiennością usposobienia tego młodego cesarza, wielką dostępnością dla pochlebstw a przy tem zapewne oddziaływaniem czynników Bolesławowi i Polsce wrogich, znajdujących się pewnie i w otoczeniu cesarza a bliższych interesom Niemiec. Węgry były zupełnie poza sferą ówczesnych interesów niemieckich, podczas, gdy Polska była do czasów Bolesława terenem ekspanzji politycznej i kościelnej Niemiec. Stefan węgierski starał się o koronę królewską dla umocnienia swego stanowiska wewnątrz państwa węgierskiego—Bolesław Chrobry zaś dążył do korony dla umocnienia swego stanowiska w stosunku do Niemiec i celem szyb-

---

1) Łodyński l. c. p. 54.

2) por. Wojciechowski T., szkice hist. str. 67; Łodyński l.c.p.58.

szego i łatwiejszego skupienia krajów słowiańskich około królewskiego majestatu Polski. Dla Ottona III było wyniesienie Stefana węgierskiego dalszym ciągiem realizacji jego planów federacji państw chrześcijańskich[1]). Można zatem rozumieć, że Otto III nie poparł ze swej strony sprawy Bolesława, a poseł polski, Astryk, zamiast korony dla swego monarchy, zdobył ją dla węgierskiego Stefana a wraz dla siebie godność metropolity Węgier. Pozatem można jeszcze tłómaczyć niepowodzenia poselstwa Chrobrego i w inny sposób. Może mściły się tu bezwzględne wystąpienia względem Ody i jej synów, których Bolesław wyzuł z dziedzictwa a którzy byli oddani przez matkę opiece stolicy apostolskiej. Tu w Rzymie, w momencie decydującym, mogła ta sprawa, w łączności z innymi czynnikami, spowodować rozstrzygnięcie na niekorzyść naszego Bolesława.

Zawiedziony w swych nadziejach Bolesław Chrobry nie zaprzestał jednakowoż w dalszym ciągu usiłowań w celu uzyskania korony od papieża. Zdaje się, że niedługo po niefortunnem pierwszem poselstwie starał się wysłać nowe, starając się tym razem pozyskać dla tego celu przysłanych świeżo od św. Romualda z Włoch eremitów. Opowiada o tem Piotr Damiani, ów znakomity uczeń św. Romualda, w jednem ze swych licznych pism, poświęconem właśnie opisowi żywota mistrza, w ten sposób: „Bolesław, chcąc otrzymać koronę królewską za zgodą stolicy apostolskiej (ex Romana auctoritate), zwrócił się do świętych mężów (eremitów: Benedykta i Jana) z prośbą, aby zanieśli od niego bogate dary papieżowi i przynieśli mu z Rzymu koronę królewską. Eremici odmówili jednak prośbie Chrobrego, tłómacząc się, że im, jako należącym do stanu duchownego, nie przystoi zajmować się sprawami świeckiemi[2]). Trudno podawać w wątpliwość wiarygodność tej informacji

---

[1]) Łodyński l. c. p. 54 n.n, Może za dalekim jednak byłby wniosek, że Otto III był inicjatorem poselstwa Chrobrego do Rzymu po koronę.

[2]) P. Damiani: Vita s. Romualdi M. P. H. I, 329.

człowieka, który, pisząc około r. 1040, pamiętał zapewne dobrze wypadki, odnoszące się do jego nauczyciela i głównych jego towarzyszy. Jeśli przyjmiemy, że eremici ci przybyli do Polski pod koniec roku 1001 a już w listopadzie r. 1003 zginęli śmiercią męczeńską w Polsce, to wypadnie przyjąć, że te usiłowania Chrobrego miały miejsce w tym okresie dwu lat życia świętych eremitów — męczenników w Polsce[1]).

Na rok 1002 przypada śmierć nagła cesarza Ottona III i zasadnicza zmiana w stosunkach polsko-niemieckich. Systemat polityki rzymsko uniwersalnej Ottona III ustępuje miejsca dawnej polityce ekspanzywnej Niemiec w stosunku do Słowiańszczyzny i Polski. Tę politykę reprezentuje wybrany wśród zaburzeń wewnętrznych w Niemczech, nowy król Niemiec, Henryk II. Otoczony jednak licznymi, potężnymi wrogami w Niemczech nie zdołał on u samego wstępu swego panowania przeciwstawić się skutecznie wrogiemu sobie wrzeniu na południo-wschodzie — w marchjach słowiańskich, z czego w lot korzysta nasz Bolesław Chrobry i podstępnie zajmuje główne grody Łużyc i Milska a nawet Miśnię. Tym sposobem w zmienionych warunkach politycznych zainaugurował Chrobry swoją własną politykę, której celem było wydarcie Niemcom krajów słowiańskich i zrealizowanie idei państwa słowiańskiego.

Na zjeździe w Merseburgu — w lipcu 1002 r. — gdzie dokonywał się ostatecznie akt elekcji Henryka na króla Niemiec, otrzymał Bolesław zatwierdzenie posiadania Łużyc i Milska ze strony nowoobranego króla i złożył z tych ziem, o ile mamy wierzyć Dytmarowi, hołd przez symboliczny uścisk ręki[2]). Charakterystycznem jest, że Bolesław, opuszczając Merseburg, został napadnięty z nienacka i ledwie z życiem uszedł. Mimo zaklęć Dytmara, że napadu dokonano bez wiedzy króla[3]) nie można tego wydarzenia ina-

[1]) Por. Wojciechowski T., Szkice histor. str. 9 n.n.

[2]) Dytmar l. c. V cc. 15, 18.; przeciwko złożeniu hołdu przez Bolesława oświadcza się W. Kętrzyński. Zjazd gnieźnieński l. c. p. 34.

[3]) Dytmar l. c. V, 18.

czej tłómaczyć, jak zamiarem usunięcia ze świata tego groźnego wroga Niemiec i ich króla.

Pozyskaniem Milska i Łużyc rozpoczął Chrobry realizację swej słowiańskiej polityki. W roku 1003, korzystając z zamieszek o tron w Czechach, zajmuje sam ten kraj a następnie usuwa się od złożenia hołdu Henrykowi II, który pod tym warunkiem gotów był zatwierdzić Bolesława Chrobrego w posiadaniu tego kraju[1]). Odmowa złożenia hołdu z Czech królowi Niemiec jest przejawem właściwego kierunku polityki Chrobrego, której dążeniem było stworzenie państwa słowiańskiego pod hegemonją Polski, w zupełnej od Niemiec niezależności.

I oto rozpoczęła się od sprawy czeskiej owa słynna 14-letnia wojna Polski z Niemcami; prowadzona z obu stron ze zmiennem szczęściem, przyniosła przecież Bolesławowi, mimo utraty Czech i poważniejszej klęski r. 1005, rzetelne zwycięstwo. Zasługa zwycięstwa w tej, nierównej zresztą co do stosunku sił, wojnie, należy się w pełni Bolesławowi. Stanął na wysokości zadania jako wódz, a także, znając dobrze stosunki między królem a książętami, potrafił niejednokrotnie sparaliżować plany Henryka przy pomocy wrogich mu książąt. Wojnę tę, w której przeciw Bolesławowi Henryk II słał pogańskich Lutyków i korzystał z pomocy Rusinów, trzeba uważać za wojnę o osiągniętą w r. 1000, a następnie zagrożoną, niezależność polityczną państwa polskiego — wojną o królewskość Polski.

Rok 1013 oznacza ważny moment przerwy w wojnie Polski z Niemcami. Na zjeździe w Merseburgu Bolesław za ponowienie aktu hołdowniczego, utrzymuje się w posiadaniu Milska i Łużyc oraz otrzymuje obietnicę pomocy niemieckiej na wyprawę ruską[2]). Pokój z Polską umożliwia Henrykowi II wyprawę do Włoch po koronę cesarską, którą też w r. 1014 podejmuje. Bolesław Chrobry,

---

[1]) Dytmar V, 31.
[2]) Dytmar VII, 31.

mimo danej królowi obietnicy, udziału w tej wyprawie nie wziął[1]). Cesarz osiąga koronę cesarską, wzamian zobowiązuje się do stałej obrony interesów papieża Benedykta VIII.

Niemal jednocześnie z wyprawą włoską Henryka II wysyła nasz Bolesław poselstwo do Rzymu ze skargą, że wskutek przeszkód, stawianych mu ze strony króla niemieckiego, nie może przesłać stolicy apostolskiej należnego trybutu[2]). Jasno występuje tu samodzielność działań politycznych Chrobrego mimo złożonego hołdu. Praktycznie jest stosunek hołdowniczy Bolesława do króla Niemiec od początku do końca fikcją. Nie można nawet wątpić, że poselstwo Bolesława do Rzymu r. 1014 miało na celu uzyskanie od nowego papieża korony królewskiej[3]). Misja musiała pozostać bez dodatniego wyniku, gdyż papież Benedykt VIII był w zupełności zależnym od pomocy króla Niemiec, który znowu ze swej strony nie omieszkał zorjentować papieża przeciw Bolesławowi. Bolesław nie osiągnął i tym razem korony od papieża; Henryk II rozumiał dobrze, że danie korony Bolesławowi przez papieża równało się osiągnięciu uznania przez stolicę apostolską niezależności wielkiego państwa słowiańskiego, które stworzył Bolesław[4]).

Ostatnia wojna Polski z Niemcami, wszczęta przez Henryka II w r. 1015, miała na celu upokorzenie zbyt samodzielnie występującego Bolesława. I ta wojna zakończyła się pomyślnie dla Polski; pokój budziszyński utwierdził Bolesława w posiadaniu zdobytych w r. 1002 marchji słowiańskich i zapewnił mu pomoc niemiecką przeciw Jarosławowi ruskiemu — nie zmieniał jednak w niczem niejasnego stosunku Polski do Niemiec i cesarza Henryka II. Formalnie był Bolesław, jako posiadacz Łużyc i Milska w stosunku osobistej zależności od cesarza. Ro-

---

[1]) Dytmar VII, 32.

[2]) ibid.; por. też P. Damiani: Vita S. Romualdi, l. c. p. 329.

[3]) por. Bresslau H., Jahrbücher d. deutschen Reiches unter Konrad II, B. I, S. 53.

[4]) Bresslau l. c. p. 53.

zumiał dobrze Henryk II — rozumiał zapewne jeszcze lepiej Bolesław, że osiągnięcie pełnych praw królewskich musi ostatecznie spowodować zupełne uniezależnienie się Polski, wraz ze zdobytemi ziemiami słowiańskiemi, od Niemiec — co więcej, że podniesie się przez to wybitnie stanowisko Chrobrego wewnątrz jego państwa, za czem znikną niepowrotnie wszelkie możliwości wywierania wpływu z Niemiec na Polskę i związaną z nią Słowiańszczyznę.

Dopiero po śmierci cesarza Henryka II (lipiec 1024) nadeszła pora na urzeczywistnienie marzeń Bolesława Chrobrego o pełnych prawach do noszenia korony polskiej. Zamieszki bezkrólewia w Niemczech i niemal równoczesna śmierć papieża Benedykta VIII, otworzyły przed Bolesławem widoki na pomyślne przeprowadzenie sprawy koronacji w Rzymie. Trzeba rozumieć, że Bolesław tym razem łatwiej mógł dotrzeć ze skutkiem do nowego papieża, Jana XIX, który złotem kupił swą tyarę[1]).

O koronacji Chrobrego po śmierci cesarza Henryka II mamy kilka wzmianek źródłowych, z pośród których, jako najwięcej charakterystyczna, zasługuje na uwagę informacja rocznikarza kwedlinburskiego, umieszczona pod rokiem 1025. Notatka tego rocznika opiewa, że *Bolesław, usłyszawszy o śmierci cesarza Henryka, wyniesiony pychą, sięgnął nieprawnie po namaszczenie królewskie i koronę. Tę zuchwałość przypłacił on rychłą śmiercią*[2]). Informacja zupełnie poważna, treść ze stanowiska niemieckiego zupełnie zrozumiała.

Żywociarz króla Konrada II, następcy cesarza Henryka II, Wipo, pisze znów, pod tymże rokiem 1925, że

---

[1]) Gaugusch: Das Rechtsinstitut der Papstwahl, Wien, 1905, S. 47.

[2]) M. G. H. SS. III. p. 90 s. a. 1025: *Bolizlavo, dux Poloniae, obitu Heinrici imperatoris augusti comperto, elatus animo viscere tenus superbiae veneno perfunditur*, adeo *ut uncto etiam sibi imponi coronam temere sit usurpatus.* Quam animi sui praesumptionis audaciam divina mox subsecuta est ultio. In brevi namque tristem mortis sententiam compulsus subit.

Bolesław przywłaszczył sobie insygnja królewskie i tytuł króla, na krzywdę króla Konrada, którą to lekkomyślność przypłacił rychłą śmiercią[1]. Informacja pierwszorzędna, również żadnych wątpliwości nie nasuwa. Rocznik korbejski podaje krótko pod r. 1025, że *Bolesław został namaszczony na króla*[2]. Przytoczone trzy przekazy źródłowe mówią nam jasno o fakcie koronacji kościelnej Bolesława roku 1025. Bliższych wiadomości niestety nigdzie nie znajdujemy. A pozostaje parę pytań do odpowiedzenia. Po pierwsze, czy otrzymał Chrobry pozwolenie papieskie na kościelną koronację?. Na to pytanie wypada odpowiedzieć twierdząco; warunki bowiem zmieniły się w Rzymie bardzo na korzyść Polski, a do tego trudnoby było wyrozumieć zwlekanie Bolesława z koronacją, gdyby nie był uznawał konieczności otrzymania aprobaty Rzymu[3]. W związku z tem twierdzeniem można przyjąć za bardzo prawdopodobne, że w poselstwie do Rzymu po koronę był wysłany biskup krakowski Lambert[4]. Nie ma powodu do powątpiewania, że koronacji dokonał arcybiskup gnieźnieński w samej siedzibie arcybiskupstwa. Wreszcie co do daty koronacji jest możliwość przypuszczenia, że dokonaną została na dniu Bożego Narodzenia 1024 r. za wzorem cesarzy rzymskich od Karola W.[5]. Fakt równoczesnej niemal śmierci Henryka II i Benedykta VIII wydaje się poważną podnietą do natychmiastowego podjęcia starań w Rzymie, w lecie 1024 — zanim wypadki mogłyby zmienić znowu sytuację na gorszą; nie może zaś ulegać wątpliwości, że

---

[1] ...*Bolislaus* Sclavigena, dux Bolanorum, *insignia regalia et regium nomen in iniuriam regis Chuonradi sibi aptavit*, cuius temeritatem cito mors exinanivit. (Wiponis: Gesta Chuonradi II, Script. Rer. Germ. in usum scholarum p. 24.)

[2] ...eodem anno (1025) Bolislaus Sclavus *in regem unctus est*. (M. G. H. SS. III. p. 9).

[3] por. Zakrzewski St. Historja polityczna Polski T. I str. 60.

[4] por. o tem wyżej, co się powiedziało o poselstwie po koronę r. 1001 za kroniką węgiersko-polską.

[5] por. Wojciechowski T. Szkice historyczne XI w. str. 153.

dokonanie koronacji nastąpiło zaraz po nadejściu pomyślnej wieści z Rzymu. Z drugiej jednak strony zgodne pomieszczenie wzmianki o koronacji przez roczniki i żywociarza Wipona pod rokiem 1025, nie pozwala i tej daty zarzucać. Pozostaje zatem przyjąć, jako określenie chronologiczne koronacji kościelnej Chrobrego, czas między grudniem r. 1024 a początkiem r. 1025. Nie trzeba chyba dodawać, że koronacja r. 1024/25 odbyła się *bez zgody a z krzywdą króla Konrada II*; mogła ona nawet być uważaną w Niemczech za wypowiedzenie warunków pokoju z r. 1018; od tego czasu musiał nastać między Polską a Niemcami, stan wojenny [1]).

Koronację z r. 1024/5 należy uważać za dopełnienie formalne a konieczne aktu koronacji gnieźnieńskiej z r. 1000. Cesarz, jako uprawniony władca, włożył na głowę Chrobrego koronę i tem ustalił królewskość Polski w stosunku do Niemiec i cesarstwa. Skutki tego aktu z r. 1000 doznały następnie zachwiania wobec zmian politycznych po śmierci Ottona III. Akt z r. 1024/5 oznacza wyniesienie się Polski w oparciu o autorytet Rzymu do pełno-prawnego stanowiska królestwa, w rozumieniu owej epoki.

17 czerwca 1025 r., a więc w kilka miesięcy po osiągnięciu celu swych wysiłków i marzeń, zakończył Bolesław Chrobry życie [2]). Królewskość Polski, wykuta mieczem Chrobrego, miała wnet doznać zmiennej kolei losu.

---

[1]) Bresslau l. c. p. 53.

[2]) por. dowody u Balzera: Genealogja Piastów str. 36—8.

ZAKOŃCZENIE.

Jest koronacja królewska Bolesława Chrobrego wiekopomnym aktem politycznym, mającym w dziejach państwowości polskiej olbrzymie znaczenie. Poprzez najcięższe przeszkody kroczył nasz wielki Bolesław ku uzyskaniu pełni godności królewskiej, rozumiał bowiem, że przez jej osiągnięcie stwarzał dla państwa ostoję niezależności politycznej, najsilniejszą podstawę jego jednolitości i siły moralnej; zapobiegał realizowaniu pogańskiej zasady podzielności kraju na części, stawiał autorytet monarszy ponad wszelki inny czynnik władzy świeckiej w państwie.

Przepowiednia umierającego Bolesława o nieszczęściach, czekających Polskę, o zatracie owoców jego ciężkich trudów, sprawdziła się niestety już w kilka lat po jego zgonie. Siła wrogów królewskości Polski Bolesławowej zgotowała katastrofę już ukochanemu jego synowi, Mieszkowi II. W ślad za zatratą korony poszła rewolucja wewnętrzna, podział kraju na części, zatrata wszystkich zdobyczy Chrobrego; wielka „Sclavinia“ skurczyła się do małego obszaru południowego międzyrzecza Odry i Wisły.

Na losach polskiej korony królewskiej zaciężyła silnie wroga potęga cesarstwa. Po tragicznym końcu Mieszka II przyłożył cesarz Henryk IV walnie ręki do upadku Bolesława Śmiałego, który odważył się koronować na króla, gdy cesarz musiał boso korzyć się przed papieżem w Kanossie. Nie cesarstwo wprawdzie lecz Niemcy mają swój walny udział w tragicznym losie wielkopolskiego króla Przemysława. W krwawej wojnie z Niemcami i niemczyzną budowali silne podstawy tronu królewskiego Łokietek i Ka-

zimierz Wielki. Korona i władza królewska w Polsce przechodzi następnie zmienne koleje losu; stopniowo słabnie ona, ustępując przed silnym naciskiem społeczności szlacheckiej — z upadkiem powagi tronu królewskiego chylić się będzie i Polska cała ku upadkowi.

Walka Chrobrego o koronę królewską oznacza walkę o wielkie rzeczy, bo walkę o niepodległość państwa i o jego siłę wewnętrzną. Walka o niepodległość państwa, którą stoczył ten pierwszy król historycznej Polski, to jest walka z jedynym wrogiem wielkiej, niepodległej Polski — *ze światem giermańskim!* Cóż za dziwne z przed 9-ciu wieków zdarzenie przypomina się dzisiejszej, odrodzonej Polsce i jej synom!

Chylmy dziś kornie czoła przed genjuszem przewodnika naszego na drodze do zdobycia silnych podstaw własnej, niezależnej państwowości!

Nie wydaje się zbędnem dzisiaj, z okazji tak rzadkiej rocznicy, poddać rewizji naszą myśl polityczną, nasz stosunek do autorytetu władzy państwowej, zestawić dzisiejsze potrzeby odrodzonego, choć w innej postaci, państwa polskiego, z ideami, które kazały przed 900 laty Bolesławowi Chrobremu sięgnąć po królewską koronę.

Pisane w Lublinie, w czerwcu 1925 r.

II.

RYS HISTORYCZNY ZAKŁADU.

I.

SZKIC HISTORYCZNY GIMNAZJUM LUBELSKIEGO, OBECNIE GIMNAZJUM PAŃSTWOWEGO IM. STANISŁAWA STASZICA DO ROKU 1915.

W roku 1582 biskup krakowski Bernard Maciejowski, syn Bernarda, kasztelana lubelskiego, założył w Lublinie wyższą szkołę i prowadzenie jej powierzył OO. Jezuitom. Jezuici prowadzili tę szkołę pod nazwą „kolegjum jezuickie“ do roku 1773 tj. do czasu zniesienia zakonu przez papieża Klemensa XIV. Po zniesieniu zakonu jezuitów szkoła przeszła pod kierownictwo Rządu i od tego czasu często zmienia nazwę i charakter. Początkowo nosiła nazwę wojewódzkiej, a następnie wydziałowej. W roku 1808 Austrjacy przemianowali ją na cesarsko-królewskie gimnazjum z 10-letnim kursem t. z.: 8 klas normalnych, wstępna i podwstępna. Potem szkołę przemianowano na szkołę departamentową, a w r. 1817 na szkołę wojewódzką i pod tą nazwą szkoła pozostawała do roku 1830. W roku 1832 otrzymała nazwę tymczasowej szkoły wydziałowej, a w następnym roku przekształcono ją na gimnazjum wojewódzkie, w roku zaś 1837 na gimnazjum gubernjalne (gubernjalne) z 8-mio letnim kursem, przyczem przy gimnazjum utworzono dwa wydziały: filozoficzny i techniczny i poraz pierwszy wprowadzono do przedmiotów nauki — język rosyjski. Po trzech latach, t. z. w r. 1840, szkołę przekształcono na gimnazjum siedmioklasowe. Taki stan trwał do czasu reformy szkolnej Wielopolsklego, tj. do roku 1862. Kolegjum jezuickie i następnie wszystkie z niego powstałe gimnazja mieściły się w gmachu po-jezuickim, obok

katedry, w którym dziś mieści się Seminarjum nauczycielskie żeńskie.

W roku 1858 rozpoczęto budowę gmachu dla gimnazjum przy ulicy Namiestnikowskiej, a w roku 1859 po wakacjach, nauka rozpoczęła się już w nowym gmachu. Od roku 1851 dyrektorem szkół lubelskich został mianowany Józef Skłodowski, człowiek wielkiej duszy i serca, niezapomniany kierownik i przyjaciel młodzieży. Jest on dziadkiem naszej wielkiej rodaczki Marji Curie-Skłodowskiej, znanej całemu światu ze swych badań nad ciałami promieniotwórczemi. W r. 1862 Józet Skłodowski przeszedł w stan spoczynku, a gimnazjum na skutek reformy Wielopolskiego zostało zamienione na liceum.

Wprowadzona w tym roku nowa ustawa o wychowaniu publicznem w królestwie Polskiem opiewa, że „na miejsce Warszawskiego Instytutu Szlacheckiego, który się znosi, ustanawia sie w Lublinie liceum 8 klasowe, które w gmachu dzisiejszego gimnazjum lubelskiego pomieszczone zostanie".

Po Józefie Skłodowskim został mianowany Józef Żuchowski, z tytułem rektora liceum, w grudniu 1864 tytuł rektora zamieniono na inspektora liceum, a w r. 1865 na inspektora gimnazjum. Liceum istniało tylko dwa lata, bo zaraz po powstaniu w marcu 1865, zamieniono z powrotem na gimnazjum 7 klasowe, wykłady jednak narazie odbywały się w języku polskim, z wyjątkiem języka rosyjskiego, historji i geografji Rosji. Żuchowski był inspektorem gimnazjum do lipca 1866 roku. Za czasów Skłodowskiego i Żuchowskiego gimnazjum lubelskie doszło do rozkwitu i wydało cały szereg ludzi sławnych i dobrze zasłużonych Ojczyźnie, choćby tylko wymienić nazwiska: Aleksandra Głowackiego (Bolesława Prusa), Aleksandra Świętochowskiego, Juljana Ochorowicza, Bronisława Znatowicza, Władysława Nałkowskiego i innych.

W r. 1866 16 lipca gimnazjum lubelskie zostało przemianowane na „smieszannuju gimnazju" (które młodzież

nazywała śmiesznem gimnazjum). Od tej chwili wszystkie przedmioty wykładano w języku rosyjskim, rozpoczął się więc okres „obrusienia” gimnazjum. Pierwszym inspektorem tego gimnazjum był Kopyłow, a po nim Chudzyński, który w roku 1868 zamierzał wprowadzić nawet wykłady religji w języku rosyjskim i dopiął tego w roku 1869. W tym też roku „zmieszane” gimnazjum przestało istnieć i przekształcono je na gimnazjum rosyjskie. Chudzyński usilnie starał się zrusyfikować gimnazjum, lecz władze rządowe uznały go za zbyt słabego do skutecznej rusyfikacji szkoły i w r. 1874 mianowano inspektorem gimnazjum Siengalewicza, znanego ze swej działalności polakożerczej w całej kongresówce. Siengalewicz grasował w Lublinie do roku 1900, po nim zaś cały szereg innych dyrektorów kontynuował jego pracę, aż wreszcie w r. 1905 wybuch strejk młodzieży szkolnej. Młodzież bojkotowała wówczas szkołę rosyjską i nie chciała do niej uczęszczać. Wtedy to powstała w Lublinie szkoła im. Staszica pod kierownictwem p. Gracjana Chmielewskiego, a młodzież z byłego gimnazjum rosyjskiego przeszła do tej szkoły. Po roku 1905 w gimnazjum rosyjskiem pozostawał tylko mały procent młodzieży polskiej. Gimnazjum rosyjskie istniało do roku 1915, gdyż wskutek działań wojennych ewakuowano je do Odesy. Rosjanie wywieźli ze sobą tylko akta szkolne z ostatnich lat, cały zaś inwentarz szkoły pozostał na miejscu. Powstała na gruzach szkoły rosyjskiej szkoła im. St. Staszica, została upaństwowiona w maju 1919 r. i objęła w posiadanie gmach i resztki inwentarza, pozostałego po b. gimnazjum rosyjskiem. Na podstawie więc tych wiadomości obecne gimnazjum państwowe im. St. Staszica musi być uważane za spadkobiercę Kolegium jezuickiego.

Dzieje szkoły istniejącej już 343 lata wymagają szczegółowego opracowania, które zostanie wykonane w najbliższych latach, tę zaś garstkę dat historycznych zawdzięczam uprzejmości Doktora Tołwińskiego, prezesa

Lubelskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Hygienicznego, który ustalił je na podstawie zapisków w miejscowem archiwum państwowem. Za tę uprzejmość składam p. D-rowi Tołwińskiemu serdeczne podziękowanie.

Kazimierz Tułodziecki.

II.

OD 1905 DO 1919.

Zabór rosyjski od czasu upadku powstania styczniowego znalazł się w szczególnie złych warunkach oświatowych: szkół było mało, w szkole panował system rusyfikacyjny, język wykładowy rosyjski, nauczyciele przeważnie Rosjanie, typ szkół średnich jednostronny: gimnazja filologiczne i realne, oraz seminarja nauczycielskie. Poza szkołami rządowemi w królestwie kongresowem, w większych osiedlach, jak Warszawa, Łódź, istniało zaledwie kilka szkół prywatnych, pod czujną kontrolą rządowych władz szkolnych i policyjnych, lecz i te zniewolone były do udzielania wiedzy młodzieży polskiej w języku zaborcy.

Ten nieznośny stan szkolnictwa przetrwał aż do roku 1905, kiedy to skutkiem przegranej wojny Rosji z Japonją w całem imperjum Rosyjskiem rozpoczął się ruch wolnościowy, a w którym to ruchu „Priwislińskij kraj" (tak reakcja moskiewska nazywała Królestwo Polskie) wziął wybitny udział.

Wtedy to pod obuchem rowolucyjnym niezwruszony dotąd carat musiał ustąpić, śruba rusyfikacyjna cokolwiek złagodniała, i młodzież polska, kształcąca się w rządowych zakładach naukowych, upomniała się o prawo pobierania wiedzy w języku ojczystym, rozpoczęła strejk szkolny, zakończony częściowem powodzeniem: rząd zgodził się na organizowanie prywatnych szkół średnich z wykładowym językiem polskim, t. zw. prywatnych szkół polskich. Wypada jednak zaznaczyć, że i w tych szkołach niektóre

przedmioty, jak język rosyjski, historja powszechna i Rosji, geografja powszechna i Rosji wykładane były przez nauczycieli Rosjan w języku rosyjskim; tego wymagał rząd zaborczy i pod temi warunkami udzielał koncesyj.

Nowoorganizujące się szkolnictwo polskie musiało walczyć z ogromnemi trudnościami: nie miało ani funduszów potrzebnych, ani gmachów odpowiednich, ani wykwalifikowanych nauczycieli. Oprócz tego rząd ze swej strony nie zaniedbał żadnej sposobności utrudniania bytu i rozwoju nowego szkolnictwa: matury szkoły polskiej nie dawały żadnych prerogatyw wobec rządu, maturzyści nie mieli wstępu do uniwersytetów państwowych, również nie mieli ulg przy wykonywaniu powinności wojskowej.

Strejkująca młodzież nasza, porzuciwszy mury rządowego gimnazjum, znalazła się w ciężkich warunkach: do znienawidzonej szkoły wrócić nie chciała, innej nie miała, tworzyła więc komplety i te przez pewien okres czasu, zresztą dosyć krótki, zastępowały szkoły.

Z tej trudnej sytuacji lubelska opinja publiczna znalazła wyjście: zwrócono się do emerytowanego nauczyciela, p. Gracjana Chmielewskiego, magistra nauk przyrodniczych byłej Szkoły Głównej, z żądaniem, by uzyskał od władz rządowych koncesję na szkołę polską, co też uczynił.

Koncesja, otrzymana w roku 1905, uprawniała do do uruchomienia tylko pierwszych trzech klas gimnazjalnych, nie dawała więc możności zaspokojenia najważniejszej potrzeby, jaką była konieczność kontynuowania przerwanej nauki uczni klas wyższych.

Dopiero w roku 1906 uzyskano uzupełniające zezwolenie rządu i wtedy uruchomiono pełne gimnazjum pod zatwierdzoną przez władze nazwą: „Ośmioklasowa, filologiczna, prywatna szkoła polska imienia Staszica".

Do tej to szkoły przeszli prawie wszyscy uczniowie dawnego gimnazjum rządowego; dotyczy to szczególnie uczniów klas wyższych.

Napływ kandydatów był ogromny: przyjęto blisko ośmiuset uczniów, rozmieszczono ich w osiemnastu klasach.

W następnych latach liczba ta obniżyła się i to znacznie, dopiero podczas wojny światowej ilość uczni wzrasta tak bardzo, że zachodzi konieczność otworzenia oddziałów równoległych we wszystkich klasach.

Nastaje wreszcie rok 1919.

W roku tym dyrektor i właściciel szkoły p. Gracjan Chmielewski ustępuje założoną przez się szkołę ówczesnemu Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, i gimnazjum to zostaje upaństwowione.

Jest to krótki rys bytu prywatnej szkoły im. Staszica w Lublinie.

Byłoby błędem ograniczenie się do podania tych kilku dat, należy dać choćby pobieżną charakterystykę jak samej szkoły, tak również i uczni.

Prywatne szkolnictwo polskie, powstałe po strajku szkolnym, tworzone było pośpiesznie, w warunkach niezmiernie trudnych tak pod względem materjalnym, jako też naukowo-moralnym.

Organizowane w owym czasie szkoły polskie można podzielić głównie na dwie kategorje:

a) szkoły, utrzymywane przez organizacje społeczne i

b) szkoły osób prywatnych.

Pierwsze materjalnie zabezpieczone były lepiej, drugie, walczące z ciągłą niemocą materjalną, były bardziej niezależne.

Szkoła im. Staszica należała do tej ostatniej kategorji i dla tego nie była wyposażoną we wszystkie potrzebne utensylja i pomoce naukowe, jakie są konieczne do racjonalnego i metodycznego prowadzenia nauki.

Braki te jednak wynagradzane były zapałem tej miary nauczycieli, co śp. Florjan Łagowski, Henryk Lisowski i innych, nauczycieli Polaków, z entuzjazmem wykłada-

jących w „swej szkole polskiej”, a także gorliwością samych uczni oraz pracą ich w organizacjach wśród uczni, jakiemi były: kółka samokształcenia, Komitet Koleżeński, Lutnia i inne.

Należy zaznaczyć, że szkoła im. Staszica wprowadzała u siebie pewne urządzenia „postępowe”, np. Radę Szkolną, do której oprócz członków Rady Pedagogicznej i delegatów z pośród rodziców, należeli też przedstawiciele uczniów klas wyższych: zakres działania tej instytucji obejmował troskę o fundusze dla szkoły, niesienie pomocy niezamożnym uczniom i inne.

Była to jednak machina ciężka, nieskoordynowana, dużo czasu trawiąca na długich dyskusjach i dla tego niczem wybitniejszem nie zaznaczyła się w życiu szkoły.

Z kolei wypada powiedzieć chociaż kilka słów o uczniach.

Ówczesną młodzież szkoły im. Staszica cechowały: rozpolitykowanie, jako naturalny skutek strajku szkolnego i walki z rządem zaborczym, zapał i wielkie przywiązanie do utworzonej jej wysiłkiem szkoły, oraz przeniesienie rewolucji z gimnazjum rządowego pomimo woli.

Na takiem podłożu nieuniknione były pewne tarcia w życiu szkolnem, a to wskutek żądań, stawianych Radzie Pedagogicznej przez młodzież. Dziwić się temu jednak nie będziemy, jeżeli weźmie się pod uwagę nastroje uczni, ich rozpolitykowanie, dążenia rewolucyjne, a również oddziaływanie takich nauczycieli, jak np. Krylenko, „gławnowierch” armji bolszewickiej.

Trzeba jednak stwierdzić, że tarcia te, dzięki wyrozumiałości i taktowi Rady Pedagogicznej, szczególnie jej przewodniczącego, dyrektora p. Gracjana Chmielewskiego, jak również dzięki przywiązaniu młodzieży do swej szkoły i dbałości o jej byt, dawały zwykle możność wybrnięcia z drażliwej sytuacji.

Szkoła im. Staszica, podobnie jak wszystkie szkoły prywatne, miała złe, ale i dobre strony, wiele o tem dałoby się powiedzieć, pewnem jest jednak to, że przygarniała młodzież niezamożną, wszczepiała zasady obywatela Polaka, dawała możność zdobywania wyższej wiedzy przeszło trzystu młodzieńcom, z pośród których wielu zajmuje dziś wybitne placówki społeczne, a przez to spełniła obywatelskie posłannictwo.

I. Badyoczek.

III.

SŁÓW KILKA O GIMNAZJUM IM. STASZICA PO UPAŃSTWOWIENIU.

W maju r. 1919 gimnazjum nasze przeszło na własność Państwa, lecz dopiero we wrześniu z gmachu, w którym obecnie mieści się Seminarjum nauczycielskie męskie, przeniosło się do gmachu własnego po b. gimnazjum rosyjskiem, w którym pozostaje do dnia dzisiejszego. Jednakowoż zaznaczyć należy, że od samego początku zaczęliśmy się dusić, zaciasno nam, gdyż w dość długiej, narzuconej i uciążliwej gościnie pozostaje u nas Sąd apelacyjny. Nie mamy więc odpowiednich i potrzebnych sal, a przedewszystkiem nie możemy powiększyć gimnazjum i nieraz niesłusznie Dyrekcja gimnazjum spotyka się z zarzutem, że nie chce przyjmować uczniów, tłumacząc się brakiem miejsc. Rzeczywiście, że wiele młodzieży dobrej i zdolnej marnuje się, gdyż nie może opłacać tak wysokich wpisów w szkole prywatnej, a do państwowej nie może się dostać z powodu braku miejsc. Czyż więc do tego czasu społeczeństwo naszego miasta i czynniki miarodajne nie uważały zastosowne postarać się, by cały gmach oddać do dyspozycji gimnazjum, a wtedy ileż młodzieży mogłoby korzystać z nauki bezpłatnej.?

Po upaństwowieniu gimnazjum dyrektorem został mianowany—dotychczasowy kierownik, Wiktor Strzembosz. Od samego początku czynił On liczne zabiegi, by pozyskać cały gmach, lecz trudy Jego były bezowocne. I tak ta sprawa pozostała do dnia dzisiejszego, a wszystkie wysiłki wznawiane w tym kierunku, były zawsze bez rezultatu.

Gimnazjum nasze pod światłem kierownictwem dyrektora Strzembosza zaczęło się dźwigać do góry pod każdym względem. Szło to wszystko wprawdzie ciężko, trudności były duże, a przedewszystkiem praca wielka nad podniesieniem poziomu szkoły i wyrwaniem chwastu, gdyż zaznaczyć należy, że już w czasie wojny gimnazjum straciło swą dawną, dobrą opinję, zaczęło się w niem coś psuć, rozprzęgać, poziom nauki zniżać, element nieodpowiedni do szkoły napływać, tak, że jeszcze po upaństwowieniu szkoły na długi czas wiele balastu i ciężaru zbytecznego pozostało. Pracowano wiele, pracowano wspólnie, nie odmawiali współpracy i uczniowie i tak wszystko zapowiadało, że w niedalekiej przyszłości gimnazjum wydźwignie się z tego chaosu powojennego. Nadszedł rok 1920, a z nim znowu wojna. Rok ten jasno zapisał się również i w kronice naszego gimnazjum. Młodzież nasza, od klasy piątej począwszy, samorzutnie — jak wszędzie zresztą — na zew Naczelnego Wodza chwyciła za broń, by wyprzeć z ziemi ojczystej czerwone hordy, które znów chciały nam wydrzeć skarb najdroższy—Wolność. Jednak Los zrządził inaczej, oręż naszych bohaterskich wojsk przepędził wroga z ziemi ojczystej, a młodzież nasza powróciła na ławy szkolne, by dalej pracować dla dobra i chwały naszej Ojczyzny.

I potoczyło się dalej spokojne, niczem niezamącone życie w naszej szkole. Od r. 1920 gimnazjum kierował prawie bez przerwy p. Kazimierz Tułodziecki, gdyż zdrowie śp. Dyrektora Strzembosza zaczęło zupełnie podupadać. Ciężka choroba płuc położyła kres Jego pracowitemu życiu w styczniu r. 1923.

Pozostawił w sercach wszystkich ogromny smutek i żal. Grono nauczycielskie utraciło mądrego światłego i doświadczonego kierownika, a młodzież serdecznego Przyjaciela. Dla niej tylko pragnął On żyć i pracować, do ostatniej niemal chwili interesował się gimnazjum i o młodzieży myślał. Cisza więc i wielka żałoba zaległy

gimnazjum. Po Jego śmierci Ministerstwo Oświaty zamianowało dyrektorem gimnazjum, dotychczasowego zastępcę p. Kazimierza Tułodzieckiego i pod Jego kierownictwem gimnazjum pozostaje do dnia dzisiejszego. Praca w gimnazjum nie opadała, — szła w górę. Zaznaczył się postęp w nauce wszystkich przedmiotów. Ponadto powstały w gimnazjum kółka dokształcające: historyczne, polonistyczne, estetyczne i filozoficzne, pierwszego opiekunem jest p. Dragan, drugiego p. Krechowicz, estetycznego p. Bocheński, a filozoficznego zaś p. Zengteller. Kółka te odgrywają bardzo ważną rolę. Uczniowie przygotowują odpowiednie referaty, po największej części z przeczytanych dzieł, czytają je na zebraniach, biorą udział w dyskusjach, nieraz nawet bardzo ożywiony, częstokroć pogłębiają przedmiot, nabierają śmiałości w wypowiadaniu swoich sądów. Ani jeden wypadek dziejowy, ani jeden jubileusz człowieka wielkiego lub hołd złożony Cieniom naszych wielkich Ojców, nie przeszedł bez echa w naszem życiu szkolnem. I tak mieliśmy w gimnazjum cały szereg uroczystych poranków, lub wieczorków z nader urozmaiconym programem.

Uczniowie chętnie garnęli się do pracy, sumiennie pracowali i starali się, by uroczystość szkolna wypadła jak najokazalej. Należy wspomnieć przynajmniej o niektórych akademjach, jak np. ku uczczeniu Konarskiego i Komisji Edukacji Narodowej, Kopernika, Ujejskiego, Syrokomli, Sienkiewicza i Reymonta. Następnie czci się zawsze Cienie naszych Bohaterów, poległych w r. 1831 i 1863, Święto konstytucji 3-go maja i t. p. Na zakończenie roku młodzież nasza urządza również uroczyste poranki, na których bywają goście z miasta, rodzice uczniów i wynoszą bardzo miłe wrażenie, mile spędzają choć chwil kilka pomiędzy młodzieżą, życząc jej zasłużonego odpoczynku wakacyjnego.

Jednak w tej wspólnej pracy — jak już zaznaczono — napotyka się wciąż na różne trudności, — brak sal odpowiednich, pomocy naukowych. Mówiąc o salach należy

zaznaczyć, że przedewszystkiem odczuwa się dotkliwy brak sali gimnastycznej, gabinetu przyrodniczego, czytelni uczniowskiej, izby harcerskiej i t. p., mówiąc o pomocach naukowych, mamy na myśli potrzebne modele do rysunków, przyrządy gimnastyczne, okazy przyrodnicze, mapy historyczne i t. p. Bibljoteka uczniowska jest bardzo uboga, nauczycielskiej niema prawie zupełnie. Obecnie w dobie sanacji skarbu Państwa niewiele możemy uzyskać, a nawet i Koło Rodziców, które samo, dobrowolnie, zobowiązało się do składek miesięcznych zaledwie po 3 zł., wpłaca dość nieregularnie i opieszale, tak więc pod tym względem sprawa cała przedstawia się ubogo i dzięki tylko ogromnej zapobiegliwości i pracy Dyrekcji, oraz Zarządu Koła Rodziców, udało się usunąć niektóre braki, a nawet urządzić kaplicę w gimnazjum. Miło również wspomnieć, że piękny i duży odlew z gipsu „Chrystus i dzieci" jako dzieło własnej pracy, ofiarował kaplicy p. Franciszek Dec, artysta-rzeźbiarz, a zarazem profesor naszego gimnazjum. Jednak mimo jeszcze tylu braków i niedomagań, płynących w każdym razie nie znaszej winy, pocieszamy się stale, że to wszystko, to tylko okres przejściowy, że w niedalekiej już przyszłości te niedomagania będzie mogło samo Państwo usunąć, a wtedy wspólnemi wysiłkami nasze gimnazjum godnie i z pożytkiem spełni swe szczytne zadanie, jakie na nie nałożyła nasza wolna Ojczyzna.

P. Krechowicz.

III.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

SKŁAD GRONA NAUCZYCIELSKIEGO W ROKU SZKOLNYM 1924/5.[1]

1.*) **Tułodziecki Kazimierz,** dyrektor od 1/VII. 1923 (nauczyciel gim. im. Staszica od 1/V. 1919), dypl., kandydat nauk matematycznych; uczył fizyki w klasach VII i VIII, tygodniowo godzin 8.
2.*) **Badyoczek Ignacy,** nauczyciel gim. im. Staszica od 1/V. 1919, dypl.; wychowawca klasy III; uczył j. polskiego w klasach I, IIab, historji w IIab, III, tygodniowo godzin 19, zastępca dyrektora.
3. **Bocheński Tadeusz,** nauczyciel gimn. im. Staszica od 1/V. 1919, uczył j. polskiego w klasie V, j. łacińskiego w klasach V, VI, VII, tygodniowo godzin 21.
4. **Dec Franciszek,** nauczyciel gimn. im. Staszica od 1/IX. 1923, dypl.; zawiadowca gabinetu przyrodniczego; uczył nauk przyrodniczych w klasach I, IIab, III, IVab, V, tygodniowo godzin 23.
5. **Dragan Marcin,** nauczyciel gimn. im. Staszica od 1/XII. 1921, doktór filozofji; dypl.; członek Towarzystwa Historycznego we Lwowie, nauczyciel państwowego Wyższego Kursu nauczycielskiego w Lublinie, lektor metodyki historji uniwersytetu lubelskiego; wychowawca klasy VIII; uczył historji w klasach IVab, V, VI, VII i VIII, tygodniowo godzin 26.
6. **Dremont Adam,** nauczyciel gim. im. Staszica od 1/VIII. 1920; uczył rysunków w klasach od I – VIII, robót

[1]) Podane poniżej lata służby w gimnazjum Staszica liczą się od chwili upaństwowienia gimnazjum; nazwiska członków grona nauczycielskiego, którzy pełnili służbę jeszsze przed upaństwowieniem szkoły, oznaczone są gwiazdką (*).

ręcznych w klasach I, IIab, III, kaligrafji w klasie I, tygodniowo godzin 31.

7. **Kołodziejski Wacław,** nauczyciel gimn. im. Staszica od 1/VII. 1922, dypl.; wychowawca klasy IVb; uczył geografji w klasach I, IIab, III, IVab, V, tygodniowo godzin 20.

8. **Kozioł Władysław,** nauczyciel gimn. im. Staszica od 1/IX. 1920; opiekun harcerstwa; uczył gimnastyki, gier zabaw w klasach od I — VIII; tygodniowo godzin 32.

9. **Krechowicz Piotr,** nauczyciel gimn. im. Staszica od 1/IX. 1919, dypl., zawiadowca bibljoteki gimnazjalnej, wychowawca klasy VI; uczył j. polskiego w klasach IVb, VI, VIII, j. łacińskiego w klasie IVb; tygodniowo godzin 19.

10. **Kukulski Zygmunt,** nauczyciel gim. im. Staszica od 1/IX. 1920; doktór filozofji, zastępca profesora pedagogiki Uniwersytetu lubelskiego; członek Komisji M. W. i O. P. do badania dziejów oświaty w Polsce; członek „National Geographic Society" w Waszyngtonie; wychowawca klasy IVa; uczył j. polskiego w klasach III, IV, VII, j. łacińskiego w klasie IVa, filozofji w klasie VIII, tygodniowo godzin 22.

11. **Majewski Wiesław,** nauczyciel gimn. im. Staszica od 1/IX. 1924; uczył śpiewu w klasach I, IIab, III, VI, VII, VIII, tygodniowo godzin 10.

12. **Mankiewicz Stanisław,** nauczyciel gim. im. Staszica od 1/XII. 1920; wychowawca klasy IIa; uczył matematyki w klasach IIab, III, IVab; j. francuskiego w klasie IIa, tygodniowo godzin 26.

13. **Millerówna Wanda,** nauczycielka gim. im. Staszica od 1/VIII. 1920; dypl.; wychowawczyni klasy IIb; uczyła j. niemieckiego w klasach od II — VIII, tygodniowo godzin 30.

14. **Nalepa Stanisław,** nauczyciel gimn. państw. im. Hetmana Zamojskiego; uczył w gimn. im. Staszica propedeutyki fizyki i chemji w klasach IIab, III; tygodniowo godzin 11.

15.*) **Rymaszewski Eugenjusz,** nauczyciel gim. im. Staszica od 1/V. 1919; kandydat nauk matematycznych; zawiadowca gabinetu fizycznego, kierownik stacji meteorologicznej w Lublinie; wychowawca klasy V; uczył matematyki w klasach V, VI, VII, VIII, fizyki w klasie VI; tygodniowo godzin 19.

16. **Steczko Andrzej,** nauczyciel gim. im. Staszicaod 1/IV. 1920; dypl.; uczył j. łacińskiego w klasie VIII; tygodniowo godzin 4. (dopełnia etat w gimnazjum państwowem im. Unji lubelskiej).

17. **Zalewski Witold,** nauczyciel gimn. państw. im. Unji lubelskiej; uczył w gimnazjum Staszica matematyki w klasie I, tygodniowo godzin 6.

18. **Zengteller Ludwik,** nauczyciel gim. im. Staszica od 1/VII. 1919; doktór filozofji, członek Towarzystwa filozoficznego w Krakowie i Lublinie, lektor języka i literatury niemieckiej Uniwersytetu lubelskiego; wychowawca klasy VII; uczył j. francuskiego w klasach III, IVa, V, VI, VII, VIII; tygodniowo godzin 24.

19.*) **Ks. Ziółkowski Jan,** prefekt gimn. Staszica od 1/V. 1919; dypl.; prokurator i obrońca Sakramentu małżeństwa przy Sądzie Biskupim lubelskim; wychowawca klasy I; uczył religji w klasach od I — VIII; tygodniowo godzin 20.

URZĘDNICY ETATOWI GIMNAZJUM PAŃSTWOWEGO IM. STASZICA.

1. Pawłowski Wacław, lekarz szkolny od 1/X. 1919.
2. Janiszewski Michał, dentysta szkolny od 1/XI. 1919.
3. Krakowiakówna Stanisława, sekretarz szkoły od 1/X. 1920.

FUNKCJONARJUSZE NIŻSI.

1. Boguta Ignacy, woźny szkolny . . . . od 1/V. 1919.
2. Dąbrowski Józef, woźny szkolny . . . od 1/X. 1919.
3. Kwiatkowski Roch, woźny szkolny . . od 1/V. 1920.
4. Michalski Aleksander, woźny szkolny . od 1/IX. 1919.

POMIESZCZENIE GIMNAZJUM.

Gimnazjum mieści się w gmachu państwowym, przeznaczonym do użytku gimnazjum. Niestety jednak większą część gmachu zajmują Sąd Apelacyjny, Inspektorat Szkolny, mieszkania prywatne p. p. Wizytatora i Inspektora Szkolnego, oficyna zaś zajęta jest przez Ekspozyturę Finansową Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego. Wskutek tego lokal gimnazjum jest zbyt ciasny i gimnazjum nie może normalnie funkcjonować. Oprócz tego taka symbioza gimnazjum z innemi instytucjami stwarza okoliczności wielce niepożądane w życiu szkoły. Jako przykład przytoczę: Widok zakutych w kajdany zbrodniarzy których, uzbrojona eskorta przeprowadza do wspólnych miejsc ustępowych, nie stanowi czynnika wychowawczego. Przeciwnie, spotykanie się młodzieży z podobnemi żywemi obrazami jest wielce niepedagogiczne, bo w duszach dziecięcych już w zaraniu życia dokonywa się proces oswajania się z najokropniejszemi stronami życia ludzkiego.

Dość obszerne podwórze gimnazjalne służy młodzieży do zabaw, do ćwiczeń gimnastycznych i na odbywanie musztry.

Za dziedzińcem gimnazjalnym znajduje się niewielki ogródek botaniczny, przeznaczony na hodowanie okazów potrzebnych przy nauce botaniki.

NAUKA I POMOCE NAUKOWE.

Rok szkolny 1924/25 rozpoczął się 1 września 1924 r., a zakończyły się 20 czerwca 1925 r.

Nauka w gimnazjum odbywała się ściśle według

programów, zatwierdzonych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Gimnazjum posiada gabinet fizyczny i chemiczny, gabinet przyrodniczy, ogródek szkolny i bibljotekę.

Gabinet fizyczny składa się przeważnie z przyrządów fizycznych, odziedziczonych po b. rosyjskiem gimnazjum rządowem i tylko bardzo nieznaczna część przyrządów została nabyta przez zarząd obecnego gimnazjum.

Gabinet posiada ogółem 324 przyrządy i pomimo tak znacznej liczby przyrządów gabinet posiada poważne braki, ponieważ przyrządy są przeważnie starego typu i znaczna część ich w czasie wojny została zdemontowana wskutek przenoszenia przyrządów z miejsca na miejsce. Przyrządy te mogą być zdatne do użytku tylko po przeprowadzeniu poważnego remontu. Daje się odczuwać także brak przyrządów do samodzielnych ćwiczeń uczniowskich. Dla nauczania fizyki zgodnie z nowoczesnemi poglądami i wymaganiami jest rzeczą niezbędną zaopatrzenie gabinetu w dostateczną ilość takich przyrządów.

Z braku jednak odpowiednich środków polepszenie w tym kierunku odbywa się nie w dostatecznie szybkim tempie.

W końcu bieżącego roku szkolnego wybudowano w gabinecie ciemnię dla robót fotograficznych. Z ciemni korzystają uczniowie klas starszych, członkowie kółka fotograficznego, pozostającego pod kierunkiem Dyrektora gimnazjum.

Przy gabinecie fizycznym od roku 1921 jest czynną stacja meteorologiczna 2-go rzędu, podległa Państwowemu Instytutowi Meteorologicznemu w Warszawie. Przyrządy do obserwacji są własnością Instytutu. Obserwacje są robione rok rocznie kolejno przez wszystkich uczniów klasy VI, przez co cała klasa w końcu roku jest dostatecznie obeznaną ze służbą meteorologiczną. Do roku 1923 stacja pozostawała pod kierownictwem obecnego dyrektora

p. Tułodzieckiego, a od roku 1923 kieruje stacją p. Rymaszewski.

Gabinet chemiczny jest zaopatrzony w najniezbędniejsze przyrządy i odczynniki do ćwiczeń uczniowskich i wykładów chemji.

Dyrekcja usilnie zabiega, aby gabinety fizyczny i chemiczny były zaopatrzone w gaz i jest nadzieja, że w najbliższej przyszłości uda się to osiągnąć.

Gabinet przyrodniczy posiada duży zbiór minerałów i skamieniałości, oprócz tego 16 gatunków korali, 50 gatunków muszli, 6 gatunków ryb morskich, szczęki rekina, krokodyla wypchanego, węża (boa constrictor) gniazda ptaków, ptaki wypchane (10 sztuk), czaszki gryzoniów, kota i psa, rogi sarnie, gniazdo szerszeni, preparaty suche i mokre i przekroje pni drzewnych.

Oprócz tego mamy dwa akwarja, wiwarjum i poczwaczkarnie.

Przy gimnazjum istnieje ogródek botaniczny, w którym rośnie parę okazów drzew iglastych (wśród nich limba), brzoza, parę drzew owocowych, orzech włoski, rozmaite krzewy. Rośliny zielne, hodowane w ogródku, należą do 24 rodzin.

Wobec tego nauczyciel ma zawsze dostateczny materjał przy nauczaniu botaniki.

Biblioteka gimnazjum jest bardzo uboga, liczy 2087 tomów.

Brak środków stoi na przeszkodzie postawieniu na należytej wysokości bibljoteki. Przypadkowo tylko zakupujemy książki z sum, dostarczonych przez Zarząd Koła Rodziców.

Oprócz tego tworzymy biblioteczki ze składek uczniowskich; a więc w roku 1922/23 klasa 8-ma za inicjatywą prof. Dr. Z. Kukulskiego założyła biblioteczką z zastrzeżeniem, że pozostanie ona własnością każdorazowej ósmej klasy gimnazjum im. St. Staszica. Bibljoteczka ta rozwija się w dalszym ciągu i obecnie posiada 37 tomów.

Przy kółku historycznem, pozostającem pod opieką prof. Dr. M. Dragana, powstała biblioteczka kółka, licząca obecnie 30 tomów dzieł wartościowych.

W roku bieżącym za inicjatywą prof. Dr. L. Zengtellera powstała biblioteczka francuska dla kółka miłośników języka francuskiego. Biblioteczka ta powstała z darów prof. Rymaszewskiego, ucznia klasy VIII Goldmana i ucznia klasy VII Święckiego i z wydawnictw klasyków francuskich, zakupionych przez prof. Zengtellera za pieniądze, ofiarowane na ten cel przez uczniów gimnazjum.

KÓŁKA NAUKOWE UCZNIOWSKIE.

Przy gimnazjum istnieją kółka: polonistyczne im. Bolesława Prusa, historyczne im. Lelewela, przyrodnicze, filozoficzne i kółko miłośników języka francuskiego.

W maju b. r. powstało kółko fotograficzne.

Kółko polonistyczne im. Bolesława Prusa, pozostające pod opieką prof. P. Krechowicza, powstało z początkiem 1923/24 roku szkolnego.

Do kółka należą uczniowie, począwszy od klasy szóstej, jednak referaty przygotowują przeważnie uczniowie klas najstarszych, przedewszystkiem ósmej. Zarząd kółka składa się z uczniów, w roku szkolnym 1923/24 przewodniczył kółku b. uczeń klasy ósmej — ś. p. Lubomir Tułodziecki, który swoim zapałem i sumienną pracą przyczynił się do rozwoju kółka, w roku zaś 1924/25 był przewodniczącym również uczeń klasy ósmej — Turczynowicz. Praca w tym roku szkolnym była ożywiona, o czem świadczy choćby ilość opracowanych referatów.

Referat na temat:

„Emancypantki" Prusa	wygłosił uczeń	Witwicki.
„Walgierz Udały" Żeromskiego .	„ „	Niziuk.
„Popioły" Żeromskiego . . .	„ „	Witwicki.
„Rok 1831 w poezji polskiej" .	„ „	Kuranc.
„Popioły" Żeromskiego (drugi referat)	„ „	Goldman.

Dnia 10 lutego 1925 odbyło się uroczyste zebranie kółka, poświęcone pamięci H. Sienkiewicza, z referatem ucznia klasy ósmej Najdy, p. t.: „Henryk Sienkiewicz jako historyk", na tem zebraniu byli obecni również członkowie kółka historycznego ze swoim opiekunem prof. Draganem.

Następnie w ciągu roku uczniowie opracowali bardzo sumiennie kilka referatów z twórczości St. Wyspiańskiego. Zaznaczyć należy, że najbardziej interesował uczniów świat antyczny w omawianych utworach poety, i to przedewszystkiem w swoich referatach uwzględniali.

„Wesele" Wyspiańskiego opracował Dłużniewski.
„Warszawiankę" . . . „ Czapski.
„Bolesława Śmiałego" . „ Nājda.
„Noc listopadową" (2 referaty) „ Niziuk i Wybranowski.
„Sędziów" . . . . „ Starzyński i Wajsberg.
„Kazimierza Wielkiego" . . „ Witwicki.

Ostatnie posiedzenie w tym roku odbyło się w miesiącu maju, z referatem ucznia klasy ósmej — Kozłowskiego p. t.: „Twórczość H. Sienkiewicza". Po wszystkich referatach odbywała się dyskusja, nieraz nawet bardzo ożywiona, zabierali w niej głos prawie wszyscy członkowie kółka, gdyż byli obowiązani uprzednio omawiany utwór przeczytać i opracować według podawanych planów.

Trudniejsze utwory, wymagające odpowiednich objaśnień, czytano zwykle na zebraniach wspólnie i przeprowadzano przedewszystkiem dokładną analizę treści, gdyż ta jest niezbędnie potrzebna, do zrozumienia wszystkich zasadzek, zdrad i niedomówień każdego utworu. W roku bieżącym kółko liczyło 30 członków, chodzili na zebrania regularnie i pracowali sumiennie, a niektórzy nawet wykazali duże umiłowanie przedmiotu, objawiające się w pragnieniu stałego, wielokrotnego obcowania z omawianem dziełem, przychodzili do przekonania że warto do niego wracać i że po ostatnim nawet dokładnym rozbiorze jeszcze została jakaś rzecz piękna niedostrzeżona, nieznana.

Kółko historyczne im. Joahima Lelewela. Powstało w roku szkolnym 1922/3. W całym trzyletnim okresie trwania kółka historycznego kierownikiem jego był nauczyciel historji Dr. M. Dragan. Członkami kółka byli uczniowie trzech najwyższych klas. Z pobieranych niskich wkładek miesięcznych nabywano dzieła historyczne najnowsze, z których dzisiaj powstała już skromna, lecz wartościowa bibljoteczka kółka. Praca szła w dwu kierunkach. Członkowie opracowywali i odczytywali referaty na podstawie przeczytanych książek, głównie z zakresu dziejów nowożytnych Polski, organizacji państwa, z dziejów wojskowości polskiej — po odczytach odbywała się dyskusja, zawsze przy współudziale kierownika kółka. Poza referatami z przeczytanych dzieł historycznych zajmowano się na szeregu posiedzeń lekturą i interpretacją źródeł historycznych, w szczególności: Kroniki t. zw. Galla i wydawanych dla nauki historji w szkole średniej tekstów źródłowych. Kółko historyczne stale urządzało wieczory uroczyste w rocznice powstań i Konstytucji 3 Maja. Posiedzeń naukowych odbyło kółko historyczne dotychczas 47. Przeciętna frekwencja członków na posiedzeniach około 30.

Poza udziałem w ogólnem kółku historycznem opracowywali i opracowują uczniowie czterech klas najwyższych liczne referaty z przeczytanych książek w związku z tokiem nauki historji w szkole. Większych referatów przedłożono w bieżącym roku szkolnym w trzech najwyższych klasach 28, wśród tych na wyróżnienie zasługują: Witwickiego z kl. VIII i Szałkowicza z kl. VII o Wielopolskim (Grabiec), Kamińskiego z kl. VI o Bolesławie Chrobrym na podstawie źródeł, Najdy z kl. VIII o traktacie wersalskim.

Kółko przyrodnicze pozostaje pod kierownictwem prof. Deca. Do kółka należy 28 uczniów, którzy pracują w sekcjach: entomologicznej, fizjologicznej i zielnikowej.

Rezultaty pracy kółka streszczają się w liczbach:

zrobiono preparatów entomologicznych 40
owadów spreparowano 245

zrobiono preparatow botanicznych 126
w zielniku zasuszono roślin 175

Lepsze roboty zasilają gabinet przyrodniczy.

Kółko filozoficzne, składające się z uczniów klasy ósmej, pozostawało w roku 1923/24 pod kierunkiem prof. Dr. Zengtellera, w roku zaś 1924/25 pod kierunkiem prof. Dr. Kukulskiego.

W roku 1923/24 przeczytano Rozprawę o metodzie Kartezjusza i Prolegomena Kanta.

Członkowie kółka wygłosili referaty:

Postępski: O kształceniu woli (na podstawie książki Payot'a).

Padé: Kantowska transcendentalna estetyka.

Blumel Kantowska trauscendentalna analityka.

Rutański Kantowska transcendentalna dyalektyka.

Tułodziecki: O metafizyce Kanta.

Matecki: O pragmatyzmie (na podstawie książki W. James'a).

W roku 1924 25. opracowano następujące referaty:

Witwicki: Filozofja Odrodzenia.

Goldman: Włoska filozofja XVI w.

Witwicki: Główne zagadnienia teorji poznania.

Kozłowski: Angielska filozofja XVI i XVII w.

Najda: Imanuel Kant.

Niziuk: Angielska filozofja XVIII w.

Starzyński: Niemiecka filozofja XIX w.

Goldman: Deseartes.

Witwicki: Francuska filozofja oświecenia i Rousseau.

Po każdym referacie wywiązywała się dyskusja.

Kółko miłośników języka francuskiego pozostawało pod opieką prof. Dr. Zengtellera. Praca polegała na czytaniu i komentowaniu klasyków francuskich i w opracowaniu referatów.

W roku 1923/24 referaty wygłosili:

Michalik — O „Cydzie" Corneille'a i jego hiszpańskim prawzorze.

Postępski O Odrodzeniu.

Tułodziecki Racine. Dwaj ostatni wygłosili referaty w języku francuskim.

W roku 1924/25.

Paderewski i Michalik Paris et ses monuments.

Goldman La Rochefoucauld.

Witwicki Les Pensées de Blaise Pascal.

Kółko utrzymuje żywy kontakt z „Cercle Jeanne d'Arc", pozostającem pod kierownictwem prof. Uniwersytetu Lubelskiego Ks. Dr. Lacrampe.

ORGANIZACJE UCZNIOWSKIE.

Bratnia Samopomoc.

Wszyscy uczniowie gimnazjum są członkami Bratniej Samopomocy i wpłacają do niej składkę miesięczną w wysokości 15 groszy.

Samopomoc posiada księgozbiór, składający się z 1030 dzieł i prowadzi kramik uczniowski, zaopatrzony w najniezbędniejsze artykuły pierwszej potrzeby ucznia. Fundusz kramiku w gotówce wynosi w obecnej chwili 130 zł. 64 gr. i około takiejże sumy w towarze.

Rozwojowi Bratniej Samopomocy stoi na przeszkodzie szczupłość lokalu gimnazjum, wskutek czego Dyrekcja nie ma możności udzielenia Samopomocy bodaj niewielkiej Salki. Bibljoteka i kramik Samopomocy mieści się w klasie, przeznaczonej do nauki języka francuskiego.

Harcerstwo.

Obecnie istniejąca drużyna harcerska powstała w roku 1911 i została założoną przez Tadeusza Korolkę, otrzymując nazwę im. Walerjana Łukasińskiego. Wtedy była ona jedną z pierwszych drużyn harcerskich, skutkiem czego zajmuje siódme miejsce według starszeństwa w Polsce a pierwsze na terenie Lublina. Nosi ona charakter organizacji konspiracyjnej do roku 1915 i pracuje tajnie. Jednak

rząd rosyjski wykrywa ją i komendanta tej drużyny Brzózkę aresztuje i wywozi na Sybir, z którego powraca w r. 1918. W okresie wojny światowej bardzo wielu harcerzy z tej drużyny wstępuje do Legjonów i bierze żywy udział w walkach. Tymczasem drużyna pracuje już jawnie i rozwija się w szybkim tempie. Drużyna liczy wtedy od 30—35 harcerzy, i wkrótce, bo w r. 1920 wzrasta do liczby 80 i stwarza się drużyna przygotowawcza „Wilcząt", licząca 40 wilków. W tym samym roku formuje się druga drużyna, jako IX. W czasie inwazji bolszewickiej harcerze biorą czynny udział w walkach jako ochotnicy. W roku 1923 drużyna uzyskuje obóz w Stryjnie, zaliczony do kategorji A, jako jeden z najlepszych w Polsce. W zimie tego samego roku następuje rozwiązanie drużyuy IX, z której część wstępuje do I L. D. H. W lipcu 1924 roku drużyna bierze udział w Zlocie harcerskim w Warszawie i zdobywa tam drugie miejsce w Chorągwi Lubelskiej. Dzisiaj drużyna liczy 37 członków, z tego 10 ze stopniem „wywiadowcy" i 27 „młodzików". Na letni obóz w tym roku drużyna wybiera się w Tatry w myśl hasła „na harce w pola i lasy".

WYSZKOLENIE WOJSKOWE.

Zajęcia przysposobienia wojskowego w tutejszem gimnazjum rozpoczęły się w ıoku szkolnym 1924/5 w dniu 2/X. 1924 r. Do hufca szkolnego zapisało się 21 uczniów z klasy VI i 16 z klasy VII; reszta uczniów klas VI i VII posiadała stopień wyszkolenia wojskowego z ubiegłego roku szkolnego (w liczbie 42).

Roczny program pracy wyszkolenia wojskowego podzielony był na trzy okresy. Okres I od 10/X. do 10/XII. 1924, okres II od 10/XII. 1924 do 10/III. 1925, okres III od 10/III 1925 do 10/VI. 1925 r. Program obejmował następujące grupy i przedmioty:

W Okresie I z musztry formalnej: postawa zasadnicza,

zbiórki, marsze; z wyszkolenia bojowego: marsz zbliżania w ramach drużyny; ze szkoły strzelca: trójkąd błędów, strzelanie izbowe; z grenadjerki: rzut granatem stojąc na odległość; z szermierki: wstępne pchnięcia; wykłady w I okresie obejmowały: naukę o broni (kb. Mauzera), służbę polową (ubezpieczenia na postoju), obronę przeciwgazową.

W Okresie II przerobiono z musztry formalnej: chwyty bronią; z wyszkolenia bojowego: pokaz natarcia drużyny na punkt oporu; ze szkoły strzelca: strzelanie izbowe, ładowanie i rozładowanie: z grenadjerki: rzut granatem do celu; z szermierki: pchnięcia i ciosy; wykłady obejmowały: naukę o broni (l. k. m. Maxima w 1908/15), służbę polową (ubezpieczenia w marszu, organizację armji, granaty ręczne).

W Okresie III przerobiono z musztry formalnej: powtórzenie programu z okresów I i II; z wyszkolenia bojowego: zadania praktyczne w ramach drużyny (marsz zbliżania i natarcie na słabo umocnioną pozycję; ze szkoły strzelca: strzelanie ostre szkolne na odległość 30 m. i 100 m.; z szermierki: walka z przeciwnikiem; wykłady obejmowały: naukę o broni (powtórzenie z okresów I i II), balistyka, terenoznawstwo, saperka.

Hufiec szkolny w przeciągu roku wyczerpał do końca program, przyczem wykazał dużą sprawność w opanowaniu szermierki podczas pokazów na święcie sportowem młodzieży a na egzaminie przysposobienia wojskowego ze wszystkich przedmiotów najlepsze uzyskał wyniki.

Egzamin na I stopień przysposobienia wojskowego zdali. Borysławski Tadeusz, Du Chateau Stefan, Kostkowski Józef, Kordos Andrzej, Michalik Nikodem, Nowakowski Witold, Niedzielski Stanisław, Podarewski Ryszard, Serafin Aleksander, Sobański Jan, Sobiński Tadeusz, Zając Stanisław.

Wszyscy wymienieni otrzymali przy egzaminie kwalifikację bardzo dobrą lub dobrą.

Wyszkoleniem wojskowem kierował w bieżącym roku szkolnyn p. por. Wierzbowski Jerzy z 8 p. p. Leg.

KOŁO RODZICÓW UCZNIÓW GIMNAZJUM PAŃSTWOWEGO IM. ST. STASZICA W LUBLINIE.

Koło Rodziców uczniów gimnazjum im. St. Staszica powstało 14 maja 1922 roku.

Pierszym przewodniczącym Koła Rodziców był p. inż. Jan Dębowski, od 22 października 1922 r. p. inż. Mastalerz, a od 23 września 1923 roku p. sędzia Breżezowski.

Działalność Koła Rodziców wyrażała się:

1) w wydawaniu gorących śniadań uczniom za minimalną opłatą.

2) urządzeniu kolonji wakacyjnej dla młodzieży tutejszego gimnazjum w roku 1923 w Stryjnie.

3) jako członek stałej Reprezentacji Kół Rodzicielskich Koło pracuje w Sekcji Kolonji Letnich i przyjmuje udział w urządzaniu kolonji letnich dla młodzieży szkół lubelskich.

4) udziela zapomóg harcerzom, wyjeżdżającym do obozów letnich.

5) Koło znacznie przyczyniło się do urządzenia w gimnazjum kaplicy szkolnej,

6) dopomogło do zaprowadzenia orkiestry szkolnej przez nabycie niektórych instrumentów,

7) nie żałuje środków na pomoce naukowe i wydatki rzeczowe, a więc w roku bieżącym Koło zakupiło dla gimnazjum parę map geograficznych i historycznych, parę książek do bibljoteki gimnazjalnej, mikroskop. Poza tem Koło dało środki na postawienie dwóch pieców przenośnych dla ogrzewania szczególnie zimowych ubikacyj.

Działalność Zarzadu Koła Rodziców nie może rozwinąć się normalnie, wobec tego, że nie wszyscy rodzice regularnie uiszczają niewielkie składki miesięczne.

---

b) na lekcjach zachowywać się spokojnie i poważnie,

c) w niedziele i święta być na nabożeństwie,

d) w godzinach zajęć szkolnych uczniowie nie mogą wychodzić poza terytorjum szkoły bez wiedzy wychowawców.

10. Zachowanie się ucznia poza szkołą:

a) przebywanie w cukierniach, restauracjach i innych podobnych lokalach jest dozwolone tylko w towarzystwie rodziców lub bezpośrednich opiekunów,

b) gra w karty, bilard i inne tego rodzaju gry są bezwarunkowo wzbronione,

c) nie wolno uczniom przebywać w domach, gdzie uprawia się hazard lub pijaństwo, a także, gdzie spotkać się mogą z jakąkolwick niemoralnością,

d) uczęszczać do teatru i kina mogą uczniowie tylko na przedstawienia, dozwolone dla młodzieży za wiedzą wychowawcy klasy,

e) bez ważnego, usprawiedliwionego powodu uczniowie nie powinni wychodzić z domu późnym wieczorem. Dozwolone jest przebywanie na mieście do godziny 18-tej od 15-go października do 15-go kwietnia, latem zaś do godziny 21-szej. Odstępstwa od tej normy są dozwolone za wiedzą wychowawcy klasy.

STATYSTYKA UCZNIÓW GIMNAZJUM.

	KLASY								Razem
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	
1.X 1918 klasy liczyły	108	130	124	106	80	99	80	58	785
Przybyło w ciągu 1918/19 r.	—	—	2	—	1	—	—	—	3
Ubyło w ciągu 1918/19 r. .	26	33	35	27	23	30	25	9	208
W chwili promowania klasy liczyły	82	97	91	79	58	69	55	49	580
Z tego promowano do klasy następnej	45	48	41	40	33	32	33	11	283
Pozostawiono na drugi rok	17	33	31	29	19	28	17	32	206
Usunięto na sesji promocyjnej	20	16	19	10	6	9	5	6	91
1.X 1919 klasy liczyły	53	85	89	58	49	51	38	47	470
Przybyło w ciągu 1919/20 r.	3	—	1	2	1	2	3	1	13
Ubyło w ciągu 1919/20 r. .	4	6	5	3	7	4	3	11	43
W chwili promowania klasy liczyły	52	79	85	57	43	49	38	37	440
Z tego promowano do klasy następnej	42	49	62	40	29	39	26	20	307
Pozostawiono na drugi rok	9	26	22	13	12	8	10	17	117
Usunięto na sesji promocyjnej	1	4	1	4	2	2	2	—	16
1.X 1920 klasy liczyły	44	88	74	82	56	37	46	32	459
Przybyło w ciągu 1920/21 r.	3	—	5	—	3	10	1	—	22
Ubyło w ciągu 1920/21 r. .	5	3	4	4	14	4	5	5	44
W chwili promowania klasy liczyły	42	85	75	78	45	43	42	27	437
Z tego promowano do klasy następnej	34	56	47	42	35	30	29	26	299
Pozostawiono na drugi rok	8	22	10	19	7	11	9	1	87
Usunięto na sesji promocyjnej	—	7	18	17	3	2	4	—	51
1.X 1921 klasy liczyły	46	73	80	71	50	45	40	28	433
Przybyło w ciągu 1921/22 r.	—	5	—	—	—	—	—	—	5
Ubyło w ciągu 1921/22 r. .	2	9	4	5	1	3	1	—	25
W chwili promowania klasy liczyły	44	69	76	66	49	42	39	28	413
Z tego promowano do klasy następnej	33	57	51	36	32	29	27	20	285
Pozostawiono na drugi rok	10	7	15	17	11	10	8	8	86
Usunięto na sesji promocyjnej	1	5	10	13	6	3	4	—	42

STATYSTYKA UCZNIÓW GIMNAZJUM.

	KLASY I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	Razem
1.X 1922 klasy liczyły....	47	60	77	67	43	37	34	34	399
Przybyło w ciągu 1922/23 r.	—	5	2	3	2	—	—	—	12
Ubyło w ciągu 1922/23 r..	3	8	5	8	4	—	3	—	31
W chwili promowania klasy liczyły.......	44	57	14	62	41	37	31	34	380
Z tego promowano do klasy następnej......	23	26	34	29	18	17	13	19	179
Pozostawiono na drugi rok	13	21	29	23	15	14	14	12	140
Usunięto na sesji promocyjnej........	8	10	11	10	8	6	4	3	61
1.X 1923 klasy liczyły....	42	46	67	73	41	37	32	21	359
Przybyło w ciągu 1923/24 r.	1	1	—	—	1	—	—	—	3
Ubyło w ciągu 1923/24 r..	7	1	6	8	7	2	6	3	40
W chwili promowania klasy liczyły.......	36	46	61	65	35	35	26	18	322
Z tego promowano do klasy następnej......	30	30	45	40	22	21	18	16	222
Pozostawiono na drugi rok	6	15	13	16	11	11	5	2	79
Usunięto na sesji promocyjnej........	—	1	3	9	2	3	3	—	21
1.X 1924 klasy liczyły....	44	62	43	60	49	31	27	19	335
Przybyło w ciągu 1924/25 r.	3	1	3	3	—	—	—	—	10
Ubyło w ciągu 1924/25 r..	4	7	5	5	1	3	3	—	28
W chwili promowania klasy liczyły.......	43	56	41	58	48	28	24	19	317
Z tego promowano do klasy następnej......	33	39	29	35	35	20	22	18	231
Pozostawiono na drugi rok	9	10	10	17	10	6	2	1	65
Usunięto na sesji promocyjnej........	1	7	2	6	3	2	—	—	21

STATYSTYKA UCZNIÓW WEDŁUG WYZNAŃ.

	K	L	A	S	Y				Razem
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	
Rok szkolny 1919/20.									
Rzymsko-katolików	47	63	68	43	40	42	27	27	357
Ewangelików	—	2	—	1	—	-	2	1	6
Prawosławnych	1	—	—	—	—	—	—	—	1
Żydów	5	20	21	14	9	9	9	19	106
Rok szkolny 1920/21.									
Rzymsko-katolików	40	78	64	66	45	30	38	18	379
Ewangelików	1	—	2	1	—	—	1	1	6
Prawosławnych	1	1	—	—	—	—	—	—	2
Żydów	2	10	7	15	11	7	7	13	.72
Rok szkolny 1921/22.									
Rzymsko-katolików	45	70	72	62	44	37	34	24	388
Ewangelików	—	1	—	2	—	—	—	1	4
Żydów	2	2	8	7	6	8	6	3	42
Rok szkolny 1922/23.									
Rzymsko-katolików	46	58	74	62	42	33	29	28	372
Ewangelików	—	—	1	2	—	—	—	1	4
Żydów	1	2	2	3	1	4	5	5	23
Rok szkolny 1923/24.									
Rzymsko-katolików	42	44	65	69	40	36	27	16	331
Prawosławnych	—	1	—	1	—	—	1	—	3
Żydów	—	1	2	2	1	1	3	4	14
Rok szkolny 1924/25.									
Rzymsko-katolików	44	61	40	56	46	31	27	16	321
Prawosławnych	—	—	1	—	—	—	—	1	2
Żydów	—	1	2	4	3	—	—	2	12

STATYSTYKA UCZNIÓW PODŁUG ZAJĘCIA RODZICÓW.

DZIECI:	1919/20	1920/21	1921/22	1922/23	1923/24	1924/25
Obywateli ziemskich	10	5	11	4	5	4
Włościan i rolników drobnych	59	54	51	54	47	39
Urzędników i oficjalistów rolnych . .	23	28	26	25	17	15
Robotników rolnych	—	5	2	3	2	—
Przemysłowców	27	23	12	8	12	6
Rzemieślników.	58	67	46	35	37	45
Urzędników fabrycznych i przemysłow.	9	7	2	16	14	15
Robotników fabrycznych i przemysłow.	9	9	5	9	5	1
Kupców i przedsiębiorców handlowych.	72	53	48	25	23	19
Urzędników handlowych i bankowych.	22	15	21	13	9	11
Robotników i służby handlowej . . .	8	7	4	2	4	4
Urzędników kolej. poczt. i telegr. . .	25	28	27	35	27	27
Służby i rob. kolej. poczt. i telegr. . .	15	17	11	7	1	9
Wojskowych stopni oficerskich	7	22	19	11	8	9
„ „ niższych	1	2	2	1	1	1
Urzędników państwowych i komunaln.	32	46	63	60	75	66
Służby i robot. państw. i komunaln. .	4	18	5	6	4	5
Inteligencji zawodowej	12	15	13	10	12	8
Profesorów i nauczycieli	18	13	21	17	21	15
Kapitalistów	8	4	3	1	2	3
Właścicieli nieruchomości miejskich . .	26	4	7	6	3	—
Wyrobników	3	3	6	15	—	3
Innych zawodów	22	14	29	36	27	30

LISTA MATURZYSTÓW

GIMNAZJUM PAŃSTWOWEGO IM. ST. STASZICA W LUBLINIE.

Liczba porządkowa	Liczba świadectwa dojrzałości	Imię i Nazwisko	Data	Rok urodzenia	Miejsce urodzenia	Wyznanie
		Rok 1918/19.				
1	298	Altman Ela	27.IV	1896	Lublin	mojż.
2	299	Czyżewski Antoni	3.V	1898	Siedlce	rz.-kat.
3	300	Duński Aleksander	18.II	1896	Opole	rz.-kat.
4	301	Kobusiewicz Stefan Kaz.	16.XI	1900	Wojsławice	rz.-kat.
5	302	Leonowicz Tadeusz	15.X	1897	Lublin	rz.-kat.
6	303	Stawiarski Teofil	10.XII	1897	Czerników	rz.-kat.
7	304	Świetlik Edward	10.VI	1899	Łódź	rz.-kat.
8	305	Trzciński Józef	5.III	1898	Lublin	rz.-kat.
9	306	Trejgiel Bohdan	10.I	1897	Lublin	rz.-kat.
10	307	Szeftel Mojżesz	10.II	1902	Staro Konstantynów	mojż.
11	308	Wojciszyn Antoni	15.VI	1898	Wola Kryłowska	rz.-kat.
		Rok 1919/20.				
12	307	Blejwajs Jakób	22.IV	1897	Lublin	mojż.
13	308	Blumel Henryk	23.V	1902	Lublin	mojż.
14	309	Burzyński Stanisław	13.II	1900	Zastawa	rz.-kat.
15	310	Czapla Czaplicki Juljan	14.II	1902	Gaj	rz.-kat.
16	311	Friedman Pinkwas	21.VI	1899	Garwolin	mojż.
17	312	Jasiuk Tadeusz	24.X	1901	Włostowice	rz.-kat.
18	313	Kaufmerman Jakób	24.VIII	1897	Warszawa	mojż.
19	314	Klusek Bolesław	25.IV	1899	Józefów	rz.-kat.
20	315	Korzeniowski Karol	3.XI	1901	Włostowice	rz.-kat.
21	316	Kozłowski Tadeusz Edm.	18.V	1902	Potok	rz.-kat.
22	317	Missol Aleksander	28 X	1900	Piaski	ewang.
23	318	Pacek Adam	18.I	1899	Rawa	rz.-kat.
24	319	Podolski Henryk	30.XI	1897	Głusk	rz.-kat.
25	320	Śliwiński Jan Alojzy	26.IX	1902	Kozienice	rz.-kat.
26	321	Sokołowski Bronisław	4.XII	1899	Kuta Krasnostawska	rz.-kat.
27	322	Sidor Stanisław	22.VIII	1901	Lublin	rz.-kat.
28	323	Szremowicz Marjan	2.VII	1900	Lublin	rz.-kat.
29	324	Szydłowski Stanisław	24.IX	1901	Dys	rz.-kat.
		Rok 1920/21.				
30	735	Anasiewicz Karol	22.X	1899	Leśniczówka	rz.-kat.
31	736	Bielski Konrad	11.I	1902	Piatydno	rz.-kat.
32	737	Breidygant Ignacy	24.VI	1902	Opole	rz.-kat.
33	738	Broniewski Stanisłsw	25.IX	1900	Ostrowit	rz.-kat.
34	739	Chadała Feliks	19.XI	1897	Wielkopole	rz.-kat.

Liczba porządkowa	Liczba świadectwa dojrzałości	Imię i Nazwisko	Data	Rok urodzenia	Miejsce urodzenia	Wyznanie
35	740	Dąbrowski Feliks	27.IV	1900	Tarnogóra	rz.-kat.
36	741	Fiszelsohn Mordko	7.III	1901	Zamość	mojż.
37	742	Fiszman Izrael Hersz	10.VIII	1901	Lublin	mojż.
38	743	Fik Jan	30.XII	1898	Turobin	rz.-kat.
39	744	Hercman Mojżesz	16.IX	1901	Lublin	mojż.
40	745	Kurlander Juljan	17.XII	1901	Warszawa	mojż.
41	746	Makowski Mieczysław	10.II	1901	Lublin	rz.-kat.
42	747	Mandelblit Józef	12.VII	1899	Lublin	mojż.
43	748	Mazurek Marjan	18.XI	1901	Lublin	rz.-kat.
44	749	Mościbrodzki Czesław	16.V	1901	Lublin	rz.-kat.
45	750	Olszewski Stefan	16.I	1901	Leśniczów	rz.-kat.
46	751	Pomorski Bogdan	27.VII	1900	Brzostówka	rz.-kat.
47	752	Rubinsztajn Józef	26.I	1895	Końskowola	mojż.
48	753	Szoltz Gustaw	10.VI	1900	Lublin	ewang.
49	754	Sotowski Stanisław	30.VIII	1900	Iłża	rz.-kat.
50	755	Szrajbman Izrael Hersz	27.XI	1901	Lublin	mojż.
51	756	Trajstman Wolf	18.XI	1902	Lublin	mojż.
52	757	Walkowski Bohdan	29.IX	1900	Łodź	rz.-kat.
53	758	Wójcik Andrzej	30.VII	1899	Pożoj	rz.-kat.
54	759	Zadura Roman	7.II	1902	Puławy	rz.-kat.
55	760	Ziółkowski Feliks	15.XI	1899	Lublin	rz.-kat.
		Rok 1921/22.				
56	269	Bojarski Marjan	22.XI	1904	Nadwórzna	rz.-kat.
57	270	Brożek Jerzy Antoni	1.IV	1902	Kamienna	rz.-kat.
58	271	Chromecki Tadeusz	7.VIII	1904	Czernożyła	rz.-kat.
59	272	Dubanowicz Edward	12.XI	1902	Połtupin	rz.-kat.
60	273	Drybiński Izaak	14.VII	1904	Łódź	mojż.
61	274	Kozłowski Marjan	21.XI	1903	Równe	rz.-kat.
62	275	Laskowski Jan	22.VI	1899	Zakręcie	rz.-kat.
63	276	Łubek Franciszek	9.III	1903	Kurów	rz.-kat.
64	277	Mazurkiewicz Józef	14.IX	1904	Kurow	rz.-kat.
65	278	Pecq Jerzy Feliks	21.X	1902	Warszawa	rz.-kat.
66	279	Pestrakiewicz Bohdan	8.V	1902	Warszawa	rz.-kat.
67	280	Rakowski Augustyn	27.V	1900	Zgoda	rz.-kat.
68	281	Rakowski Wiktor				
69	282	Rukarz Henryk	9.VI	1903	Kurów	rz.-kat.
70	283	Sidor Leonard	16.IX	1902	Stempków	rz.-kat.
71	284	Stebłowski Zygmunt	9.I	1904	Sieciechów	rz.-kat.
72	285	Śwital Stanisław	20.I	1900	Wronów	rz.-kat.
73	286	Szeftel Izaak Artur	20.XII	1904	Staro Konstantonów	mojż.
74	287	Szniersztajn Kazimierz	27.V	1904	Lublin	rz.-kat.
75	288	Zdyb Stanisław	14.II	1900	Mieczysławwów	rz.-kat.
		Rok 1922/23.				
76	208	Bryda Jan	24.XII	1902	Czerniejów	rz.-kat.
77	209	Dolaciński Czesław	14.VI	1904	Warszawa	rz.-kat.

Liczba porządkowa	Liczba świadectwa dojrzałości	Imię i Nazwisko	Data	Rok urodzenia	Miejsce urodzenia	Wyznanie
78	211	Dziewota Jan Czesław	20.XI	1904	Nowy Sącz	rz.-kat.
79	210	Jadczak Bolesław	30.IX	1901	Lublin	rz.-kat.
80	212	Kolasiński Józef Karol	7.I	1903	Peresołowice	rz.-kat.
81	213	Margules Stanisław	11.V	1905	Stanisławów	mojż.
82	214	Pełczyński Jerzy	16.V	1904	Oleśnik	rz.-kat.
83	215	Rotbaum Hersz	21.VI	1903	Lublin	mojż.
84	216	Slęk Zbigniew Tadeusz	23.V	1903	Kiszyniów	rz.-kat.
85	217	Spoz Józef Kazimierz	14.II	1902	Szczebrzeszyn	rz.-kat.
86	218	Szewczyk Antoni	14.I	1904	Lipsk	rz.-kat.
87	219	Szajnbrin vel Szönbrun	16.I	1903	Warszawa	mojż.
88	220	Stańczak Władysław	11.VIII	1901	Gołębiu	rz.-kat.
89	221	Taracha Czesław	14.VIII	1906	Puławy	rz.-kat.
90	222	Tomaszewski Bolesław	2.IV	1903	Urzędów	rz.-kat.
91	223	Walicki Jerzy	13.IX	1901	Totma	rz.-kat.
92	224	Wojtowicz Henryk	22.I	1902	Hazanowice	rz.-kat.
93	225	Wojtowicz Wojciech	22.II	1902	Dzierzchowice	rz.-kat.
94	226	Zieliński Tadeusz	8.XII	1903	Lublin	rz.-kat.

Rok 1923/24.

Liczba porządkowa	Liczba świadectwa dojrzałości	Imię i Nazwisko	Data	Rok urodzenia	Miejsce urodzenia	Wyznanie
95	224	Blumel Roman	19.II	1906	Lublin	mojż.
96	225	Bogielski Stefan	28.II	1906	Podhorce	rz.-kat.
97	226	Cieślicki Zygmunt	23 II	1903	Urzędów	rz.-kat.
98	227	Flinkier Aron Ber	9.XI	1904	Lublin	mojż.
99	228	Gosik Witold	29.XII	1903	Nałęczów	rz.-kat.
100	229	Kalicki Stanisław	6.XI	1903	Dołhobyczów	rz.-kat.
101	230	Haclej Jan	15.I	1901	Harnopol	rz.-kat.
102	231	Hatecki Benjamin	15.XI	1906	Tomaszów	mojż.
103	232	Pade Ludwik Radomir	28.I	1904	Lublin	rz.-kat.
104	233	Postępski Edmund	16.XI	1907	Odesa	rz.-kat.
105	234	Rutański Witold	3.XI	1902	Biłgoraj	rz.-kat.
106	235	Szeliga Lucjan	3.XI	1902	Biłgoraj	rz.-kat.
107	236	Szydłowski Belesław	4.XI	1905	Dys	rz.-kat.
108	237	Tułodziecki Lubomir	28.I	1906	Uralsk	rz.-kat.
109	238	Walicki Edward	29.VIII	1903	Totma	rz.-kat.
110	239	Wojtowicz Władysław	6.VIII	1902	Tarnawka	rz.-kat.

Rok 1924/25.

Liczba porządkowa	Liczba świadectwa dojrzałości	Imię i Nazwisko	Data	Rok urodzenia	Miejsce urodzenia	Wyznanie
111	367	Breżezowski Aleksander	16.V	1906	Lublin	rz.-kat.
112	368	Dłużniewski Wacław	21.X	1905	Erywań	rz -kat.
113	369	Garwoliński Tadeusz	30.IV	1904	Wilkołaz	rz.-kat.
114	370	Goldman Leopold	4.III	1907	Warszawa	rz.-kat.
115	371	Golonka Juljan	9.IX	1906	Tarnopol	rz.-kat.
116	372	Kempny Bronisław	18.VIII	1905	Piotrkow	rz.-kat.
117	373	Kolasiński Roman	17.III	1905	Peresołowice	
118	374	Kozłowski Kazimierz	31.V	1907	Marjampol	rz.-kat.
119	375	Kuranc Józef	17 IX	1904	Klemensów	rz.-kat.
120	376	Najda Stanisław	8.II	1904	Trzeszkowice	rz.-kat.

Liczba porządkowa	Liczba świadectwa pojrzałości	Imię i Nazwisko	Data	Rok urodzenia	Miejsce urodzenia	Wyznanie
121	377	Niziuk Wincenty	10.X	1905	Parczew	rz.-kat.
122	378	Starzyński Andrzej	15.X	1905	Zezulin	rz.-kat.
123	379	Trzebiński Tadeusz	30.V	1905	Piaski	rz.-kat.
124	380	Turczynowicz Stefan	24. X	1907	Olic	rz.-kat.
125	381	Wajsberg Jeremi	11.II	1904	Abramowice	rz.-kat.
126	382	Witwicki Bohdan	21.IX	1905	Odesa	praw.
127	383	Wybranowski Bohdan	26 III	1909	Warszawa	rz.-kat.
127	384	Żbikowski Jerzy	28.XI	1903	Nasutów	rz.-kat.

WYKAZ UCZNIÓW W R. 1924/5.

KLASA I.

Adamczyk Józef, Bartosiewicz Stanisław, Brzóz Zygmunt, Buraczek Leon, Burek Zygmunt, Czajkowski Mieczysław, Daniel Józef, Dąbrowski Zdzisław, Duda Paweł, Fabjan Stefan, Henigsman Karol, Jeżewski Janusz, Jęczeń Stanisław, Juszko Wincenty, Kosiński Władysław, Kozak Marjan, Kęcik Franciszek, Kusak Czesław, Krochmalski Stefan, Krak Zbysław, Lejewski Jan, Lipniecki Stanisław, Łysakowski Tadeusz, Nawrot Witold, Ochalski Zdzisław, Pankiewicz Andrzej, Pinkosz Eugienjusz, Ryba Stefan, Słupczyński Tadeusz, Sokołek Józef, Sowiński Wacław, Stefaniak Józef, Szczepanowski Marceli, Szeleźniak Tadeusz, Szpilka Zdzisław, Szymański Marjan, Wujastyk Stanisław, Widawski Jerzy, Zalewski Stefan, Zalewski Zygmunt, Zawadzki Eugenjusz, Zajączkowski Henryk, Zieliński Jerzy.

KLASA II*a*.

Bieniuta Stefan, Borówka Władysław, Brożek Antoni, Dremont Eustachy, Drzymulski Kazimierz, Głodkowski Jan, Janiszowski Jerzy, Janowski Jan, Juszko Jerzy, Kaczyński Leszek, Kalinowski Aleksander, Kalinowski Kazimierz, Kasprzak Henryk, Kozak Józef, Kruk Hieronim, Księżopolski Marjan, Kuczborski Andrzej, Kunicki Eugenjusz, Lejewski Czesław, Łabiga Jan, Macierewicz Janusz, Małecki Jan, Otachel Zygmunt, Pełczyński Stanisław, Serafin Józef, Sidorczuk Jan, Sobczak Tadeusz, Węgorzewski Zygmunt.

KLASA II*b*.

Baranowski Maksymiljan, Buraczek Józef, Burzak Władysław, Choma Jerzy, Dadan Henryk, Fidor Henryk, Ga-

jewski Bolesław, Górski Wiktor, Gumiński Władysław, Herz Adolf, Jabłoński Ludwik, Jankowski Edward, Kamiński Stefan, Kiełsznia Stefan, Kieliszek Mieczysław, Kochman Henryk, Kozłowski Jerzy, Majewski Eugenjusz, Osiak Mieczysław, Rudnicki Bolesław, Rys Piotr, Seredyński Władysław, Staszewski Romuald, Testewicz Jerzy, Uhlig Rogier, Widawski Mieczysław, Wilczyński Czesław, Zuzański Henryk.

KLASA III.

Bloch Mojżesz, Borzęcki Bolesław, Bożek Wacław, Buraczek Bronisław, Chrostowski Wacław, Czarniecki Feliks, Duda Jerzy, Dąbrowski Tomasz, Dobek Tadeusz, Dzwonkowski Stanisław, Filipowicz Henryk, Gawarecki Henryk, Hartwig Edward, Janczewski Wacław, Kempny Tadeusz, Kilarski Józef, Klimek Wacław, Kloc Eugenjusz, Kokoszko Kazimierz, Kosiorkiewicz Józef Kosiorkiewicz Stefan, Koziełło Edward, Łysakowski Zbigniew, Maj Daniel, Maryniak Stanisław, Pinkiewicz Mieczysław, Przyłuski Czesław, Radobylski-Hubarewicz Eugenjusz, Rentflejsz Leon, Romaszkan Roman, Sieramowski Władysław, Skirko Witold, Słupczyński Eugenjusz, Urbanek Zbigniew, Witek Mieczysław, Wittman Jerzy, Woliński Wojciech, Wolski Kazimierz, Zacharzewski Walery, Ziemnicki Stefan, Krajewski Ryszard.

KLASA IV*a*.

Florkiewicz Adam Witold, Gąsiorowski Witold, Hermanowski Adam Jan, Hermanowski Kazimierz, Janiszewski Zygmunt, Jonke Henryk, Kaczorowski Romuald Zygmunt, Kalinowski Stefan Ludwik, Kłokocki Stanisław, Kozak Stefan, Kwiatkowski Tadeusz, Nehrebecki Roman, Ossowski Jerzy Marjan, Paczyński Stanisław Stefan, Piasecki Zygmunt, Podarewski Henryk, Rysak Bolesław, Seredyński Jan, Skibniewski Kazimierz Wiktor, Smyl Witold, Sokołowski Witold, Szczerba Zbigniew Mieczysław, Szymusik Zdzisław, Węgorzewski Adam, Wierucki Jan Leonard, Zalewski Ewaryst Tadeusz, Zempliński Tomasz, Zgierski Zdzisław Bohdan.

KLASA IV*b*.

Bednarski Mieczysław, Bieniuta Marcin, Blumel Teofil, Chrzanonowski Zbigniew, Ciołek Gerard, Dołowski Jan, Dzyr Adolf, Gajl Jan, Gnoiński Witolg, Goldman Chaskiel, Grażewicz Witold, Grenik Władysław, Herz Maksymiljan, Kalicki Jan, Kaszlikowski Stanisław, Kłoczkowski Eugenjusz, Kokoszko Piotr, Krzykała Stanisław, Lenkiewicz Franciszek, Margulies Maksymiljan, Miedzybłocki Wiesław, Muszyński Jan, Pławiński Stanisław, Przybylla Wacław, Reske Ludwik, Samolej Bolesław, Targoński Mieczysław. Truchliński Jerzy, Ziółkowski Antoni, Ziółkowski Jan.

KLASA V.

Bańkowski Tadeusz, Burdzanowski Czesław, Burzyński Piotr, Dąbkowski Stefan, Dąbrowski Stefan, Drzymulski Tadeusz, Duk Feliks, Fik Franciszek, Frączek Mieczysław, Gajewski Seweryn, Gil Władysław, Goldfingier Hersz, Gułkowski Jan, Hartwig Walenty, Janiszewski Stanisław, Jaroszyński Stanisław, Kozłowski Władysław. Kwieciński Tadeusz, Lichocki Tadeusz, Łozowski Bolesław, Łukaszewicz Zygmunt, Maciejewski Józef, Mastalerz Tadeusz, Mazurek Jan, Mazurek Piotr, Mizeracki Bolesław, Mogielnicki Henryk, Pawłowski Eustachy, Peć Jan, Pietrow Eugenjusz, Piotrowski Aleksander, Piwkowski Jerzy, Plewiński Janusz, Polak Jerzy, Polak Teofil, Różycki Jan, Ściegienny Józef, Skoczylas Bolesław, Sowiński Jan, Świechowski Jerzy, Szkutnik Tadeusz, Sztycer Dawid, Szubartowski Paweł, Szydłowski Józef, Szylowicz Tanchem, Zempliński Ignacy, Zwoliński Tadeusz, Żołobiński Jan.

KLASA VI.

Andronowski Bohdan, Cimek Adam, Du Château Stefan, Gajewski Adam, Gajl Stanisław, Henzell Władysław, Jędrzejewski Roman, Kamiński Władysław, Kęcik Henryk, Kordos Andrzej, Książek Józef, Kwiatkowski Władysław, Klimek Mieczysław, Marcinek Józef, Niedzielski Stanisław, Nowakowski Witold, Pastuszak Kazimierz, Piotrowski Filip,

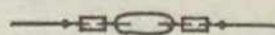
Podarewski Ryszard, Poniatowski-Ciołek Zdzisław, Roczkowski Juljan, Serafin Aleksander, Sobański Jan-Marjan, Staszewski Aleksy, Szynkiewicz Roman, Teski Zbigniew, Truchliński Wacław-Marjan, Zając Stanisław.

KLASA VII.

Bodzak Czesław, Borysławski Tadeusz, Dąbrowski Aleksander, Deska Stanisław, Florkiewicz Zbigniew, Golonka Stanisław, Guz Ludwik-Jerzy, Jaroszyński Lucjan, Jemielniak Antoni, Kalinowski Bolesław, Kostkowski Józef, Koziejowski Józef, Małecki Stanisław, Marcinkowski Leonard, Markowski Tadeusz, Michalik Nikodem, Nosowski Bolesław, Sobiński Tadeusz, Święcki Stanisław, Szałkowicz Jerzy, Wiącek Jan, Wójtowicz Władysław, Zalewski Tadeusz, Zieliński Piotr.

KLASA VIII.

Breżezowski Aleksander, Czapski Aleksander, Dłużniewski Wacław, Garwoliński Tadeusz, Goldman Leopold, Golonka Juljan, Kempny Bronisław, Kolasiński Józef, Kozłowski Kazimierz, Kuranc Józef, Najda Stanisław, Niziuk Wincenty, Starzyński Andrej, Trzebiński Tadeusz, Turczynowicz Stefan, Wajsberg Jeremi, Witwicki Bohdan, Wybranowski Bohdan, Żbikowski Jerzy.





DRUKARNIA PAŃSTWOWA W LUBLINIE.